

Tomasz Domański
Instytut Pamięci Narodowej
ORCID 0000-0002-9992-4160

ŻYDZI W SPRAWACH KARNYCH PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W KIELCACH W LATACH 1939–1941 – PRZYCZYNEK DO RELACJI POLSKO-ŻYDOWSKICH W OKRESIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ

Wstęp

W okresie II wojny światowej na części okupowanych ziem polskich, zwanych Generalnym Gubernatorstwem, mocą niemieckich władz okupacyjnych na przełomie 1939 i 1940 r. został wprowadzony dualistyczny system sądownictwa. Oprócz sądów niemieckich (sądów specjalnych, sądów niemieckich, wyższych sądów niemieckich) za zgodą okupanta działały polskie sądy grodzkie, okręgowe i apelacyjne. Problematyka związana z ich funkcjonowaniem wciąż pozostaje mało rozpoznany zagadnieniem badawczym, chociaż sukcesywnie powstają prace uzupełniające tę lukę w historiografii, z monografią Andrzeja Szulczyńskiego na czele¹.

¹ A. Szulczyński, *Sądownictwo polskie w Generalnym Gubernatorstwie*, Warszawa 2020; A. Wrzyszczy, *Sądy na ziemiach polskich w czasie okupacji niemieckiej (1939–1945). Najnowsze opracowanie tematu*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2020, t. 23, s. 35–55 (tamże najnowszy wykaz literatury); *idem*, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008, s. 101–114; *idem*, *Nadzór Hansa Franka nad sądownictwem w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Miscellanea Historico-Juridica” 2015, t. 14, z. 2, s. 375–387; *idem*, *O organizacji okupacyjnego sądownictwa polskiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Zeszyty Majdanka” 1992, t. 14; *idem*, *Tworzenie okupacyjnego wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1940*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2003, t. 8; M. Sworzeń, *Sędziowie w podbitym kraju. Oficjalne sądownictwo polskie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Zeszyty Historyczne” 1999, z. 128, s. 38–53. Analizę poznawczą procesów przed Sądem Grodzkim w Krakowie przedstawia także A. Czocher, *Drobna przestępczość pospolita w okupowanym Krakowie na podstawie akt więźniów więzienia przy ul. Senackiej (tzw. więzienia św. Michała) z lat 1939–1945*, „Polska pod Okupacją 1939–1945” 2019, t. 3, s. 119–137.

Niedostatek prac widoczny jest także dla regionu kieleckiego². Drobne wzmianki o interesującym nas zagadnieniu pojawiają się w opracowaniach Adama Massalskiego i Stanisława Meduckiego³, Małgorzaty Czapskiej, Barbary Szabat i Jerzego Zięby⁴ oraz Tomasza Domańskiego⁵. Problematyka działalności sądów „polskich” na Kielecczyźnie została omówiona szczególnie w wspomnianej monografii Szulczyńskiego. Autor sięgnął do spuścizny Sądu Grodzkiego w Sandomierzu oraz Sądu Okręgowego w Kielcach, by na tej podstawie przeanalizować praktykę orzecznictwa oraz charakter sądzonych przestępstw w sprawach karnych i cywilnych⁶. Nie powstał żaden samodzielny tekst, który omawiałby funkcjonowanie sądownictwa „polskiego” pod okupacją na tym obszarze.

Jeszcze mniej wiadomo o przedstawicielach mniejszości żydowskiej, którym przyszło stawać przed obliczem „polskiego” sądownictwa. Analizowany materiał dotyczy postępowań cywilnych w sprawach majątkowych⁷. Okres historyczny, do którego odnoszą się publikowane dokumenty, zawierał się jednak w latach prześladowań Żydów przez okupacyjne władze niemieckie, włącznie ze stygmatyzacją, pozbawianiem jakichkolwiek praw, a na końcu fizyczną eksterminacją. Niniejszy artykuł źródłowy ma więc na celu – dzięki publikacji dokumentów z dwóch zachowanych spraw karnych, prowadzonych przed Sądem Okręgowym

² Region kielecki definiuję jako historyczny obszar położony między Wisłą a Pilicą.

³ A. Massalski, S. Meducki, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007, s. 32–33.

⁴ M. Czapka, B. Szabat, J. Zięba, *Adwokatura Świętokrzyska. Zarys dziejów od początku XIX wieku*, Kielce 2013.

⁵ T. Domański, *Pierwszy rok okupacji niemieckiej Kielc* [w:] *Życiorysy niepokornych*, t. 1: Stefan Artwiński (1863–1939), red. M. Jedynak, P. Wolańczyk, Kielce 2021, s. 67–94.

⁶ A. Szulczyński, *Sądownictwo polskie...*, s. 118–113, 131–133.

⁷ Problematyka ta została poruszona w monografii Szulczyńskiego, w kilku artykułach oraz innej monografii pozostającej w maszynopisie. Zob.: A. Szulczyński, *Sądownictwo polskie...*, *passim* (zwłaszcza s. 135–160); J. Grabowski, *Żydzi przed obliczem niemieckich i polskich sądów w dystrykcie warszawskim Generalnego Gubernatorstwa 1939–1942* [w:] *Provincia noc. Życie i zagłada w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 75–118; E. Wiatr, *Na marginesie funkcjonowania sądów polskich w Generalnym Gubernatorstwie. Przypadek Majera Wolberga, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* 2015, nr 11, s. 494–502; M.D. Racine Asselin, „Justice as Witness: Jews Facing Polish Courts During the German Occupation (1939–1942)”, Ottawa 2021, mps pracy doktorskiej. Praca Marie-Dominique Racine Asselin zasługuje niewątpliwie na szczegółową analizę. Autorka całkowicie pominęła ustalenia Andrzeja Wrzyszcza, dotyczące funkcjonowania sądownictwa „polskiego” pod okupacją. Nazwisko tego badacza w jej pracy w ogóle się nie pojawiło. Dość interesujący jest również wniosek Szulczyńskiego, że „sądy polskie zostały uwikłane w proces stopniowego rabunku własności żydowskiej i nie miały możliwości się od tego uczestnictwa uchylić” (A. Szulczyński, *Sądownictwo polskie...*, s. 156).

w Kielcach – ukazanie praktyki orzeczniczej w sprawach karnych, w których jako strony (oskarżenia lub pokrzywdzonego) występowali Żydzi. Równie ważna będzie próba odpowiedzi na pytanie, czy Żydzi stający przed obliczem „polskich” sądów stanowili podsądnych drugiej kategorii i czy „polskie” sądy, prowadząc postępowania w sprawach karnych, *de facto* uczestniczyły w procesie represjonowania i dyfamacji Żydów.

Ze względu na mało znaną działalność sądów i ich umocowanie w strukturze okupacyjnej należy omówić nieco szerzej kontekst historyczny ich funkcjonowania w latach 1939–1941, a więc w tym okresie, do którego odnoszą się publikowane dokumenty. Na początku niniejszej analizy warto podnieść pozornie błahą kwestię semantyki. Dualizm okupacyjnego sądownictwa w GG był faktem, niemniej używanie wobec tych sądów określenia *polskie*, bez cudzysłowu lub chociażby zdystansowania się w postaci zwrotu *tak zwane* (tzw. polskie sądy), może być błędne i nieoddające ówczesnej rzeczywistości. Powołanie „polskiego” sądownictwa w GG miało przede wszystkim znaczenie praktyczne. Od początku okupacji pełnia władzy należała do okupanta niemieckiego, decydującego o możliwościach i zakresie działań tych instytucji, których istnienie uznał za użyteczne⁸. Od 1941 r. w korespondencji urzędów niemieckich używano zwrotu sądownictwo niemieckie⁹. Kompetencje „polskich” sądów ograniczono do tych spraw, w których nie zachodziła właściwość sądów niemieckich: drobnej przestępczości kryminalnej

⁸ Status „byłych polskich urzędników”, jak formalnie nazywano wszystkich urzędników pochodzenia polskiego, zatrudnionych w GG w strukturze sądownictwa, został dość obrazowo przedstawiony w piśmie kierownika Sądu Apelacyjnego (SA) w Radomiu do kierowników sądów okręgowych (SO) w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie: „Zaszedł w ostatnim czasie wypadek, że jeden z sądów nie rozpoznał sprawy punktualnie o wyznaczonej godzinie, jakkolwiek w rozprawie mieli brać udział przybyli już do sądu przedstawiciele zainteresowanej w danej sprawie władzy niemieckiej [pokazuje to być może praktykę obecności funkcjonariuszy niemieckich w trakcie rozpraw – T.D.]. Nie naruszając przyjętej i obecnymi trudnościami komunikacyjnymi poniekąd uzasadnionej praktyki sądów wyznaczania większej ilości spraw na jedną godzinę poranną – zamiast ścisłego przestrzegania paragrafu 61. regulaminu ogólnego – zwracam uwagę na to, że sądy tak jednostkowe, jak i trójosobowe, muszą być w każdym razie o wyznaczonej godzinie gotowe do rozprawy, gdy z akt wynika, że w rozprawie bierze udział władza niemiecka. Proszę Panów o czuwanie nad ścisłym przestrzeganiem tej zasady przez podległe im sądy” (APK, SOK 1939–1945, 1, Pismo SA w Radomiu do SO w Kielcach, Radomiu i Piotrkowie, Radom, 13 VIII 1940 r., s. 212).

⁹ Andrzej Wrzyszczy uważa, że stosowanie określenia polskie sądownictwo jest w pełni właściwe w odniesieniu do okresu od 26 X 1939 r. do 31 VIII 1941 r. (A. Wrzyszczy, *Sądownictwo polskie w generalnym Gubernatorstwie. Refleksje o najnowszej książce Andrzeja Szulczyńskiego*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2021, nr 3, s. 555). Termin „nieniemieckie” stosowano również wobec formacji policyjnych złożonych z ludności polskiej – policji granatowej, policji kryminalnej.

oraz spraw cywilnych¹⁰. Procesy odbywały się zgodnie z przedwojennym kodeksem karnym z 1932 r. Strona niemiecka miała prawo do bezpośredniego ingerowania w bieg spraw oraz sprawowania funkcji kontrolnych. Prawo niemieckie uzyskało prymat nad ustawodawstwem polskim, co wynikało ze względów rasowych. „Polskiemu” sądownictwu w GG nie podlegali reichsdeutsche i volksdeutsche, ci bowiem uzyskiwali prawo do jurysdykcji niemieckiego wymiaru sprawiedliwości¹¹. Symbole polskiej państwowości w postaci godła miały być usunięte bądź zakryte. Zezwalano co prawda na wykorzystywanie druków polskich, ale także i z nich miały zniknąć ślady przedwojennych realiów, z wyrażeniem „wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej” na czele. „Polskie” sądy w GG wydawały okupacyjne wyroki nie w imieniu konkretnego państwa, ale w imieniu bliżej nieokreślonego prawa¹².

Zależności między sądami niemieckimi a „polskimi” obrazuje wiele zarządzeń. Jeden z bardziej namacalnych przykładów niemieckiego wpływu na sądownictwo stanowiło zarządzenie z 10 czerwca 1940 r. Niemiecki Staatsanwalt (prokurator) na podstawie przesyłanych mu aktów oskarżenia spraw karnych decydował *via* „polski” prokurator o przekazaniu spraw do właściwego sądu grodzkiego¹³. Innym przykładem może być obowiązek przysyłania wydziałowi sprawiedliwości przy szefie dystryktu radomskiego akt spraw, w których jako podejrzani lub poszkodowani występowali pracownicy GG¹⁴. Funkcję kontrolną wobec „polskich” sądów w sprawach karnych pełnili nie tylko przedstawiciele wydziałów sprawiedliwości (struktury cywilne) urzędu generalnego gubernatora czy szefów dystryktów¹⁵, ale także funkcjonariusze urzędów komendanta policji bezpieczeństwa i SD (poszczególnych KdS – Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD). Decyzją

¹⁰ A. Wrzyszczyk, *Okupacyjne sądownictwo...*, s. 105–106.

¹¹ *Idem*, *Tworzenie okupacyjnego wymiaru...*, s. 247–250.

¹² Ewa Wiatr sugeruje, że ta formuła stanowiła niedopowiedziany zwrot „w imieniu prawa polskiego”. Zob. E. Wiatr, *Na marginesie...*, s. 494.

¹³ Aby podkreślić wyjątkową pozycję niemieckiego prokuratora w tłumaczonych na język polski okólnikach władz niemieckich, termin „prokurator” zapisywano w języku niemieckim (APK, SO Kielce 1939–1945, 7, Pismo kierownika Prokuratury Sądu Okręgowego w Kielcach do prezesa Sądu Okręgowego w Kielcach, Kielce, 15 II 1941 r., s. 1).

¹⁴ APK, SOK 1939–1945, 3, Pismo kierownika SA w Radomiu do kierowników SO w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie, Radom, 8 VIII 1941 r., s. 91.

¹⁵ Zob. na ten temat: A. Szulczyński, *Sądownictwo polskie...*, s. 54–56; H. Mielnik, *Prawo sprawowania prawomocnych orzeczeń sądów polskich (nieniemieckich) w Generalnym Gubernatorstwie w okresie II wojny światowej. Urzędnictwo Wyższego Sądu Niemieckiego w Radomiu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2020, z. 1.

kierownika Wydziału Sprawiedliwości w urzędzie generalnego gubernatora z 29 października 1940 r. zarządzono, że powyższe urzędy powinny otrzymywać zawiadomienia o zawisłych tamże postępowaniach bez specjalnego zawezwania¹⁶. Prawo do kontrolowania postanowień sądów, a przynajmniej zapoznawania się z nimi, próbowały uzyskać także lokalne placówki niemieckich organów policji porządkowej w postaci Komisariatu Kryminalnego w Kielcach, co spotkało się jednak z przeciwdziałaniem niemieckiego nadzoru¹⁷.

Na sędziów nałożono również obowiązek posłuszeństwa i lojalności wobec władzy niemieckiej¹⁸. Chyba najdobitniej pozycję funkcjonariuszy „polskiego” sądownictwa w realiach okupacji unaoczniał okólnik kierownika Wydziału Sprawiedliwości przy szefie urzędu dystryktu radomskiego, przesłany przez kierownika Sądu Apelacyjnego (SA) w Radomiu do podległych mu placówek 23 marca 1942 r.:

Mnożą się pogłoski, że nieodpowiedzialne polskie elementy zamierzają wywołać powszechne zaniepokojenie na całym terenie dawniejszej Polski, w szczególności przez popełnianie aktów terroru i sabotażu przeciw przedsiębiorstwom o życiowym znaczeniu, niemieckim urządóm itp. Podkreślam, że najistotniejszy interes ludności polskiej wymaga, by ze swej strony przez szczególną czujność w tym względzie działała zapobiegawczo. Każdy funkcjonariusz wymiaru sprawiedliwości jest obowiązany zawiadomić natychmiast właściwe urzędy niemieckie, jeżeli się dowie o zamierzonych aktach terroru lub sabotażu. W przeciwnym razie na wypadek jakichkolwiek wydarzeń nieunikniona będzie jak najostrzejsza reakcja ze strony niemieckich urzędów w stosunku do funkcjonariuszów. Przypominam

¹⁶ APK, SO Kielce 1939–1945, 7, Pismo prokuratora Teodora Osten-Sackena do kierownika Prokuratury Sądu Okręgowego w Kielcach, Kielce, 5 III 1941 r., s. 21.

¹⁷ *Ibidem*, Pismo SS-Untersturmführera Weißen do kierownika Sądu Okręgowego w Kielcach, 24 II 1941 r., s. 10. Pismo w tej sprawie nie spotkało się z żadnym oporem ze strony „polskiego” sądu, a jego kierownik ograniczył się do przekazania informacji podległym mu sądom grodzkim (*ibidem*, Pismo kierownika Sądu Okręgowego w Kielcach do przewodniczącego wydziału II i kierowników sądów grodzkich w Kielcach, Bodzentynie, Chęcinach, Daleszycach, Kielce, 26 II 1941 r.). Decyzję cofnął dopiero po szczegółowych wyjaśnieniach prokuratora Teodora Osten-Sackena.

¹⁸ A. Wrzyszczyński, *Okupacyjne sądownictwo...*, s. 153–156, 107; M. Sworzeń, *Sędziowie w podbitym kraju...*, s. 44–47.

rozporządzenie o zwalczaniu aktów gwałtu na terenie GG z dnia 30 października 1939 r. [...]. Proszę o powyższym niezwłocznie powiadomić wszystkich Panu podległych funkcjonariuszów wymiaru sprawiedliwości i złożyć mi sprawozdanie o wykonaniu tego polecenia¹⁹.

Fatalnie przedstawiało się również zaopatrzenie finansowe pracowników „polskiego” sądownictwa. Zachowana dokumentacja obfituje w liczne podania o zapomogę i wsparcie finansowe²⁰. Marian Sworzeń stwierdził, że „biedowali pospołu z innymi”²¹.

Sąd Okręgowy w Kielcach i sądy grodzkie kieleckiego okręgu sądowego

Sąd Okręgowy (niem. Bezirksgericht) w Kielcach²² rozpoczął działalność 29 listopada 1939 r.²³ W analizowanym okresie sądem zarządzał jako kierownik (Leiter) najpierw sędzia Stanisław Gmitrzak, a po nim sędzia Karol Zieliński²⁴. W ramach kieleckiego okręgu sądowego SO podlegały sądy grodzkie w: Boddzentyń, Chęcinach, Daleszycach, Kielcach, (Kreis²⁵ Kielce), Busku-Zdroju, Chmielniku, Pińczowie, Stopnicy, Szydłowie (Kreis Busko), Jędrzejowie, Szczekocinach, Włoszczowie (Kreis Jędrzejów)²⁶. Z kolei SO w Kielcach podlegał

¹⁹ APK, SOK 1939–1945, 4, Pismo kierownika SA w Radomiu do kierowników sądów okręgowych Radomskiego Okręgu Apelacyjnego, Radom, 23 III 1942 r., s. 216. Zachowały się szczegółowe statystyki z zapoznania się z tym okólnikiem.

²⁰ APK, SOK 1939–1945, 3, Pismo Wydziału Sprawiedliwości przy urzędzie dystryktu radomskiego do wszystkich niemieckich i polskich władz wymiaru sprawiedliwości dystryktu radomskiego, Radom, 21 X 1941 r., s. 346.

²¹ M. Sworzeń, *Sędziowie w podbitym kraju...*, s. 48.

²² Po przegranej wojnie w 1939 r. Kielce zostały zdegradowane do rangi miasta powiatowego jako siedziby niemieckiego starostwa – Kreishauptmannschaft. Dopiero w 1941 r. uzyskały status miasta wydzielonego. Zob. P. Rogowski, E. Wójcicka, *Kielce i powiat kielecki pod rządami Eduarda Jedamczika i Huberta Rottera na przełomie 1939 i 1940 roku*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2019, t. 8; K. Urbański, *Organizacja życia mieszkańców okupowanych Kielc* [w:] *Kielce przez stulecia*, red. J.L. Adamczyk i in., Kielce 2014, s. 489–492.

²³ APK, SO w Kielcach 1939–1945, 10, Wykaz czynności w sprawach cywilnych spornych, upadłościowych i układowych Sądu Okręgowego w Kielcach za czas od 29 XI 1939 r. do 30 VI 1940 r., 4 VII 1940 r., s. 11.

²⁴ Nie udało się ustalić dokładnej daty zmiany kierownika.

²⁵ Okupacyjne starostwo niemieckie.

²⁶ APK, SOK 1939–1945, 1, Zarządzenie o granicach okręgów niemieckich i polskich sądów w dystrykcie radomskim z 16 IX 1940 r., s. 373.

Sądowi Apelacyjnemu w Radomiu. Przed wojną nie istniała apelacja radomska. Została utworzona z inicjatywy gubernatora dystryktu radomskiego, dr. Karla Lascha, by zaspokoić jego ambicje władzy i politycznego prestiżu oraz by skorelować podział administracji ogólnej z podziałem administracyjnym dla celów sądowych²⁷. Stanowisko kierownika SA objął wybitny prawnik przedwojenny, dr Witold Prądyński²⁸. Łącznie pod koniec lutego 1940 r. w SO w Kielcach pracowało 11 sędziów²⁹, w tym sędzia śledczy (Untersuchungsrichter), prokurator, dwóch wiceprokuratorów i podprokurator, dziesięciu urzędników oraz trzech notariuszy (przy SO Kielce)³⁰.

Liczba sędziów w Sądzie Okręgowym w Kielcach, w porównaniu z okresem przedwojennym, zmniejszyła się z 23 do 12. Trudno ocenić, w jakim stopniu tak zasadnicza zmiana wynikała z zawieruchy wojennej i początków okupacji, a w jakim – z realizacji niemieckiej polityki usuwania ze struktur sądowniczych osób niepewnych, określanych mianem „podżegaczy”

²⁷ A. Wrzyszczyk, *Sądy na ziemiach polskich w czasie okupacji niemieckiej...*, s. 37.

²⁸ Szerzej o apelacji radomskiej i działaniach Witolda Prądyńskiego jako kierownika SA w Radomiu zob. S. Piątkowski, *Radom w latach wojny i okupacji niemieckiej 1939–1945*, Lublin–Warszawa 2018, s. 161–166; *idem*, *Sędziowie sądów powszechnych regionu radomskiego w latach 1917–1945. Noty biograficzne*, Radom 2008, s. 12–13. Już w marcu 1945 r. rozpoczęło się postępowanie prokuratorskie toczone przeciwko Prądyńskiemu przez prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie – Ekspozytura w Radomiu z dekretu z 31 VIII 1944 r. (tzw. sierpniówki). Główny zarzut rozpatrywany przeciwko Prądyńskiemu dotyczył powitalnego przemówienia, które wygłosił 25 V 1940 r. podczas otwarcia Sądu Apelacyjnego w Radomiu w obecności Hansa Franka, a które miało dowodzić jego proniemieckiej postawy (częściowo zagadnienie to omawia S. Piątkowski, *Radom w latach wojny...*, s. 165–166). W sprawie przesłuchano Prądyńskiego oraz wielu świadków, w tym pracowników SA w Radomiu oraz Teodora Osten-Sackena. Wszyscy oni wystawili Prądyńskiemu wzorowe świadectwo, dowodząc przy tym, że słowa mu przypisywane zostały zmanipulowane i przekręcone w „*Krakauer Zeitung*”. Niektóre osoby związane ze środowiskiem prawniczym przesyłały do prokuratury własne pochlebne opinie o Prądyńskim. W związku z powyższym 9 VII 1945 r. śledztwo przeciwko Prądyńskiemu zostało umorzone, ponieważ „w toku śledztwa ustalono poza wszelkim sporem, że w gazetach, w których przytoczono przemówienie b[ylego] prezesa SA w Radomiu Witolda Prądyńskiego z okazji otwarcia tego Sądu, treść przemówienia została przeinaczona, bowiem przemówienie wygłoszone przez niego nie zawierało ustępów uwłaczających godności Polaka, względnie treści nie cechował serwilizm” (APR, PSSK, 786, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Radom, 9 VII 1945 r., nlb).

²⁹ Stanisław Gmitrzak, Franciszek Wysocki, Stanisław Brzozowski, Michał Chmielewski, Tadeusz Świdorski, Stanisław Markiewicz, Ludwik Wójcik, Edmund Siedlecki, Leszek Niewiadomski, Aleksander Woskriesieński, Gerard Wojtuń (T. Domański, *Pierwszy rok okupacji niemieckiej Kielc...*, s. 71–72).

³⁰ *Ibidem*.

i „wichrzycieli”³¹. W lutym 1940 r., podobnie jak w całym GG, z terenu właściwości SO i SG władze niemieckie usunęły prawników żydowskich, w tym z SO Kielce – 15 adwokatów, w całym okręgu zaś 34 Żydów. Ponadto w dystrykcie radomskim obowiązywał zakaz występowania adwokatów żydowskich także w sprawach, które rozpoczęły bieg przed 1 września 1939 r.³² Potwierdzenie zatrudnienia, po uprzedniej weryfikacji, otrzymali tylko Polacy. Dość kontrowersyjna wydaje się natomiast teza Jana Grabowskiego, że w „polskich” sądach pracowali tylko ci adwokaci, którzy „wyrazili poparcie dla antyżydowskiej polityki niemieckiej”³³. Tak radykalne stanowisko nie znajduje potwierdzenia w źródłach dla kieleckiego okręgu sądowego. W zachowanych opiniach na temat adwokatury, które przygotowywali kierownicy poszczególnych sądów, brak jakichkolwiek odniesień do społeczno-politycznych poglądów kandydatów. Przedstawiane władzom niemieckim opinie dotyczyły doświadczenia zawodowego, umiejętności fachowych oraz zachowania w życiu zawodowym i prywatnym. Co oczywiste, w sądownictwie nie mogły pracować osoby, co do których niemieckie władze miały jakieś podejrzenia o współpracę z polskim podziemiem niepodległościowym³⁴.

W pierwszym roku od rozpoczęcia działalności pod okupacją niemiecką nastąpił wyraźny spadek liczby spraw karnych wpływających do Sądu Okręgowego³⁵. Według

³¹ W dystrykcie warszawskim rozporządzenie w tej sprawie wydał 1 V 1940 r. gubernator Ludwig Fischer (A. Wrzyszczyk, *Ustrój i prawo w Generalnym Gubernatorstwie w poglądach prawników niemieckich na łamach czasopisma „Deutsches Recht” w czasie II wojny światowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia” 2019, t. 66, z. 1, s. 449).

³² APK, SOK 1939–1945, 1, Pismo kierownika SA w Radomiu do kierowników SO w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie, Radom, 17 VIII 1940 r., s. 224; *ibidem*, Wykaz prawników mieszkających w kieleckim okręgu sądowym, [b.m. i d.], s. 211–212. Według autorów opracowania *Adwokatura Świętokrzyska...* liczba spraw toczonych przez ludność żydowską była na tyle duża, iż Niemcy dopuścili tymczasowo adwokatów żydowskich do wykonywania funkcji obrończych. Wprowadzili jednak liczne ograniczenia: adwokaci zostali nazwani konsulentami; nie mogli nosić togi oraz świadczyli swoje usługi tylko w miejscu zamieszkania (M. Czapska, B. Szabat, J. Zięba, *Adwokatura Świętokrzyska...*, s. 69).

³³ J. Grabowski, *Żydzi przed obliczem...*, s. 97.

³⁴ Zob. opinie kierowane do władz niemieckich. APK, SO Kielce 1939–1945, 1, s. 140–175. Warto tu zauważyć, że jeden z bardziej znanych kieleckich adwokatów Eugeniusz Nawroczyński, który przeszedł weryfikację, działał w konspiracji (ZWZ-AK) i w 1942 r. został przez Niemców zastrzelony (M. Czapska, B. Szabat, *Eugeniusz Nawroczyński (1881–1942) – kielecki adwokat i działacz społeczny*, „Palestra Świętokrzyska” 2011, nr 17–18, s. 35).

³⁵ Na polecenie wydziału sprawiedliwości w urzędzie szefa dystryktu radomskiego sądy miały obowiązek sporządzania i przysyłania do SO w Kielcach szczegółowych wykazów czynności (statystyk) własnych oraz podległych im sądów grodzkich (APK, SO w Kielcach 1939–1945, 10, Pismo kierownika Sądu Okręgowego w Kielcach do prezesa Sądu Apelacyjnego, Kielce, 12 VII 1940 r., s. 8). Zmniejszenie liczby wpływających spraw występowało również w innych sądach „polskich” działających w GG. Zob. M. Sworzeń, *Sędziowie w podbitym kraju...*, s. 46.

statystyk w 1937 r. do SO w Kielcach skierowano łącznie 6609 spraw³⁶. Tymczasem po pół roku działalności (od 1939 r. do połowy czerwca 1940 r.) do SO wpłynęło zaledwie 291 spraw karnych, załatwiono zaś 301 (wliczając sprawy z poprzedniego okresu). Sąd Okręgowy wydał w tym czasie 46 wyroków w I instancji (w tym kolegialnie 16 i 30 jednoosobowo), natomiast 50 spraw „załatwiono w inny sposób”³⁷. W październiku 1940 r. do SO w Kielcach wpłynęło 120 spraw karnych, rozpatrzono zaś 123 sprawy. W listopadzie tegoż roku liczby wynosiły odpowiednio 113 i 129³⁸. Łącznie do SO w Kielcach w 1941 r. wpłynęło 1336 spraw karnych³⁹. Natomiast liczba zachowanych do dziś spraw karnych z całego okresu okupacji dla SO w Kielcach wynosi 44 jednostki archiwalne. Losy reszty dokumentacji pozostają nieznane, przy czym z całą pewnością część dokumentów zniszczono. Adnotacje o takiej treści widnieją w repertorium K⁴⁰.

Spadek wpływów, zarówno w sprawach karnych, jak i cywilnych, odnotowywano we wszystkich sądach grodzkich podległych SO w Kielcach. Łącznie od uruchomienia sądów w 1939 r. do czerwca 1940 r. do wszystkich SG wpłynęło 5480 spraw karnych⁴¹, a w lipcu 1940 r. – 986 (średnio po 82 sprawy w sądzie)⁴². Dla porównania można dodać, że w 1937 r. do SG wpłynęło aż 52 011 spraw karnych⁴³. Wykaz z roku 1937 nie odbiegał znacznie od pozostałych lat przedwojennych, o czym przekonują statystyki przywołane przez Sebastiana Piątkowskiego⁴⁴. Liczba rejestrowanych

³⁶ APK, SO Kielce 1939–1945, 12, Wykaz czynności SO w Kielcach za 1937 r., Kielce, 22 V 1942 r., s. 373.

³⁷ APK, SO w Kielcach 1939–1945, 10, Wykaz czynności w sprawach karnych Sądu Okręgowego w Kielcach za czas od 29 XI 1939 r. do 30 VI 1940 r., Kielce, 4 VII 1940 r., s. 14.

³⁸ *Ibidem*, Wykaz czynności w sprawach karnych Sądu Okręgowego w Kielcach za miesiąc październik 1940 r., Kielce, 4 XI 1940 r., s. 304; *ibidem*, Wykaz czynności w sprawach karnych Sądu Okręgowego w Kielcach za miesiąc listopad 1940 r., Kielce, 2 XII 1940 r., s. 382.

³⁹ APK, SOK 1939–1945, 12, Wykaz czynności w sprawach karnych SO w Kielcach za 1941 r., Kielce, 13 I 1942 r., s. 69.

⁴⁰ APK, SOK 1939–1945, 23, Repertorium, Kielce, 2 I 1941 r., s. 213, 215, 219, 221 i n.

⁴¹ Z okresu przedwojennego pozostało 7813, a 6667 rozpatrzono, z czego 1076 umorzono (APK, SO w Kielcach 1939–1945, 10, Wykaz zbiorczy czynności w sprawach karnych sądów grodzkich Sądu Okręgowego w Kielcach od uruchomienia w listopadzie 1939 r. do lipca 1940 r., Kielce, 11 VII 1940 r., s. 78).

⁴² APK, SO w Kielcach 1939–1945, 10, Wykaz zbiorczy czynności w sprawach karnych sądów grodzkich Sądu Okręgowego w Kielcach w miesiącu lipcu 1940 r., Kielce, 3 VIII 1940 r., s. 142.

⁴³ APK, SO w Kielcach 1939–1945, 12, Wykaz czynności sądów grodzkich w sprawach karnych za 1937 r., Kielce, 26 V 1942 r., s. 416.

⁴⁴ Zob. S. Piątkowski, *Bandytyzm i inne formy przestępczości kryminalnej na obszarach wiejskich Generalnego Gubernatorstwa na początku okupacji (październik 1939 – maj 1941 r.)*, „Polska pod Okupacją 1939–1945” 2015, t. 1, s. 64–69; *idem*, *Zapomniane ofiary. O przestępcach kryminalnych i ich losach w Radomskiem w pierwszym roku okupacji hitlerowskiej* [w:] *Spółczesność i kultura w regionie świętokrzyskim w XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen, J. Szczepański, Kielce 2009, s. 190–193.

spraw już po uruchomieniu sądów wskazywałyby na znaczne zmniejszenie skali przestępczości polskiej. W rzeczywistości tendencje były zupełnie odwrotne. Po amnestii z 2 września 1939 r. i zwolnieniu z więzień wielu kryminalistów przez tereny centralnej Polski, okupowanej przez Niemców, przelewała się fala bandytyzmu. Także w kolejnych latach ten współczynnik utrzymywał się na bardzo wysokim poziomie, o czym zewsząd donoszono⁴⁵. Przyczyny zmniejszających się statystyk sądowych tkwiły przypuszczalnie w ogólnym chaosie wojennym, regulacjach prawnych (w zakresie kompetencji sądów „polskich”) oraz ambiwalentnej postawie władzy niemieckiej. Ta bowiem zajmowała się głównie zwalczaniem resztek polskiej armii, prób oporu i eksterminacją warstw przywódczych. Opanowanie przestępczości polskiej scedowano na struktury Polnische Polizei (policji granatowej) i kryminalnej (w tym Polnische Kriminalpolizei)⁴⁶. Niemcy zajmowali się doraźnymi akcjami, przeprowadzając m.in. obławy w różnych miejscowościach⁴⁷, z czego zdawali sobie sprawę „polscy” sędownicy. O zbrodniach towarzyszących likwidacji bandytyzmu w zawołowany sposób pisano w korespondencji kierowanej do SO w Kielcach⁴⁸. Wpływ na spadek działań „polskich” sądów w sprawach karnych miała również bezpośrednia praktyka niemieckich organów bezpieczeństwa niższego szczebla (lokalnych posterunków żandarmerii). Na przykład na terenie byłego powiatu włoszczowskiego (Kreis Jędrzejów) miejscowe posterunki Polnische Polizei kierowały akty oskarżenia do posterunku policji we Włoszczowie, skąd trafiały do miejscowej żandarmerii niemieckiej, która dokumenty „przetrzymywała dla siebie”⁴⁹.

⁴⁵ Problem przestępczości kryminalnej na prowincji Generalnego Gubernatorstwa szeroko omówił: *idem*, *Bandytyzm i inne formy przestępczości kryminalnej...*, s. 64–120.

⁴⁶ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990; M. Korcuć, *Niemiecka Polnische Polizei. Historyczny i państwowo-prawny kontekst funkcjonowania granatowej policji w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945* [w:] *Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2019, s. 14–85.

⁴⁷ W Kielcach przeprowadzono obławę w październiku 1939 r. W Pińczowie Niemcy zastrzelili na dziedzińcu więzienia dziewięć osób podejrzanych o bandytyzm względnie posiadanie broni (T. Domański, *Pierwszy rok okupacji niemieckiej Kielc...*, s. 82; ADK, OD-4/5, Pismo dziekana pińczowskiego do władzy diecezjalnej w Kielcach, Kielce, Pińczów, 7 XII 1939 r., 54–54v.).

⁴⁸ APK, SO w Kielcach 1939–1945, 10, Pismo kierownika SG w Daleszycach do prezesa SO w Kielcach, Daleszyce, 2 VII 1940 r., s. 41; *ibidem*, Wykaz czynności w sprawach karnych Sądu Grodzkiego w Szczekocinach okręgu Sądu Okręgowego w Kielcach za czas od 13 XI 1939 r. do 30 VI 1940 r., s. 97.

⁴⁹ APK, SO w Kielcach 1939–1945, 1, Odpis pisma wydziału sprawiedliwości dystryktu radomskiego do prokuratora SA w Radomiu, Radom, 10 VI 1940 r., s. 65.

W początkowym okresie okupacji władze SO w Kielcach zauważały wiele nieprawidłowości w prowadzeniu spraw karnych przez poszczególne sądy grodzkie: sporządzanie protokołów rozpraw oraz uzasadnień wyroków w sposób nieczytelny, stosowanie niedopuszczalnych skrótów oraz niezwykle lakoniczne odtwarzanie zeznań świadków (czasem bez związku z zeznaniami), pomijanie wyznaczania obrońców z urzędu oraz przepisów kodeksu karnego. Sądy nie sprawdzały dowodów w poszczególnych sprawach, odmawiały przesłuchania świadków⁵⁰. Formułowane zastrzeżenia miały charakter merytoryczny i w warunkach pokojowych należałoby je ocenić jako jednoznacznie negatywne. Perspektywa okupacyjna skłaniała do większej ostrożności. Albo więc istotnie były to nieliczące z urzędem uchybienia, albo przez celowe zaniebdania utrudniano sprawowanie niemieckiej kontroli. Jeżeli taki cel przyświecał SG, to działania te okazywały się skuteczne w bardzo ograniczonym zakresie, ponieważ sąd okręgowy odpowiadał za sporządzenie uzasadnień w języku niemieckim. W późniejszym okresie Niemcy, o czym przekonują lakoniczne wzmianki, wzorem szeroko stosowanego „prawa” w GG nałożyli na sędziów osobistą odpowiedzialność za właściwą realizację zarządzeń⁵¹. Nic zatem dziwnego, że wielu sędziów oraz kierowników sądów próbowało unikać odpowiedzialności, kierując do SA w Radomiu różnego rodzaju wnioski z lakoniczną wzmianką „przedstawiam do decyzji, dyspozycji itp.” Sprzeciw wobec przesyłania takich wniosków wyrażał Witold Prądyński, kierownik SA w Radomiu, który oceniał postępowanie sędziów jako niedopuszczalne⁵².

Żydzi przed SO w Kielcach

Z powodu zdekompletowania dokumentacji trudno odpowiedzieć na pytanie o zakres ilościowy orzecznictwa karnego SO w Kielcach w sprawach, w których jako strona występowali Żydzi. Jak wiadomo, przed tzw. polskie sądy trafiały osoby oskarżane o dokonywanie przestępstw pospolitych. Sprawy karne Żydów (i Polaków) będące rezultatem łamania niemieckich zarządzeń okupacyjnych (np.

⁵⁰ APK, SO Kielce 1939–1945, 7, Pismo wiceprezesa Sądu Okręgowego do prezesa Sądu Okręgowego w Kielcach, Kielce, 16 V 1941 r., s. 42.

⁵¹ *Ibidem*, Pismo kierownika Sądu Okręgowego w Kielcach do przewodniczących wydziałów Sądu Okręgowego i kierowników sądów grodzkich Kieleckiego Okręgu Sądowego, Kielce, 6 VIII 1942 r., s. 166–167.

⁵² APK, SOK 1939–1945, 3, Pismo kierownika SA w Radomiu do kierowników SO w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie, Radom, 4 XI 1941 r., s. 329.

„nielegalny” handel) podlegały sądownictwu niemieckiemu. I tych było znacznie więcej. Tylko z obszarów wiejskich Kreis Kielce przed oblicze Sondergerichtu w Kielcach trafiło blisko 100 Żydów⁵³.

Próbie rekonstrukcji ilościowej orzecznictwa tzw. polskich sądów można podjąć na podstawie repertorium Wydziału II Karnego, który dzielił się na dwie sekcje. W 1939 r. w obu sekcjach nie wpisano żadnej sprawy, w której sędzono by Żydów, przy czym od listopada do końca roku wpisano łącznie 3 sprawy⁵⁴. W roku następnym w sekcji 1 wpisano 73, w 1941 r. – 72 sprawy, w 1942 – 29 spraw, w 1943 – 12. Dla 1941 i 1943 r. nie dokonano żadnego wpisu informującego o postępowaniu przeciwko Żydom⁵⁵. Z kolei w sekcji 2 są dane tylko dla roku 1940, w którym wpisano 166 spraw⁵⁶. Łącznie dla lat 1939–1943 w repertoriach odnotowano 7 postępowania, w których oskarżonymi byli Żydzi. Przed SO w Kielcach trafili (sekcja 1) Perec Fuks, Chaim Machtyngier oraz Szlama Machtyngier⁵⁷, a także (sekcja 2): Chuna Wajnsztajn⁵⁸, Majer Mandel⁵⁹, Lejzor Gutman, Majer Diament, Motel Ciecierski, Josek Fajnkuchen⁶⁰, Herszel Ejzykowicz⁶¹, Chilel Cetel⁶², Josek Kam-

⁵³ T. Domański, *Prześladowanie Żydów na obszarach prowincjonalnych Kreis Kielce w latach 1939–1941*, „Res Historica” [w druku].

⁵⁴ APK, SO Kielce 1939–1945, 23, Repertorium wydziału II karnego. Sekcja 1 za lata 1939–1945, s. 208–209; APK, SO Kielce 1939–1945, 24, Repertorium wydziału II karnego. Sekcja 2 za lata 1939–1945, s. 496.

⁵⁵ APK, SO Kielce 1939–1945, 23, Repertorium wydziału II karnego. Sekcja 1 za lata 1939–1945, s. 208–209, 315–316, 445–446; *ibidem*, s. 490–491, 509–510.

⁵⁶ APK, SOK 1939–1945, 24, Repertorium wydziału II karnego. Sekcja 2 za 1940 r., s. 647–648.

⁵⁷ Sprawę przeciwko wymienionym oskarżonym wpisano do repertoriów z obydwu sekcji (APK, SOK 1939–1945, 23, Repertorium wydziału II karnego za 1940 r., s. 292–295; APK, SO Kielce 1939–1945, 24, Repertorium wydziału II karnego. Sekcja 2 za lata 1939–1945, s. 571–572). Akta tej sprawy zachowały się, zob. „Dokumenty” publikowane w tym artykule.

⁵⁸ Oskarżony z art. 257 par. 1 oraz 129 i 96 kk. 2 IX 1940 r. został skazany na trzy lata więzienia oraz utratę praw publicznych i honorowych na lat 5 oraz karę grzywny. Zasądzona przez SO w Kielcach utrata praw publicznych i honorowych jednoznacznie dowodziła, że Żydzi nie stanowili dla składu sędziowskiego podsądnych drugiej kategorii (APK, SO Kielce 1939–1945, 24, Repertorium wydziału II. Sekcja 2, s. 526).

⁵⁹ Skazany 19 X 1940 r. z art. 134 kk na 6 miesięcy więzienia i 10 zł grzywny (*ibidem*, s. 557–558).

⁶⁰ Zostali oskarżeni z art. 160 kk. SO uniewinnił Gutmana, Ciecierskiego i Fajnkuchena 23 I 1941 r. Z kolei postępowanie przeciwko Diamentowi SO zawiesił 3 V 1941 r., a następnie uniewinnił podsądnego 18 IX 1941 r. (*ibidem*, s. 569–570).

⁶¹ Oskarżony wraz z Polakiem Józefem Dolikiem z art. 236 par. 1 i 26 oraz 140 KK. 4 V 1941 r. Ejzykowicza skazano z art. 236 par. 2 kk na tydzień aresztu, a Dolika uniewinniono (APK, SO Kielce 1939–1945, 24, Repertorium wydziału II sekcja 2, s. 603–604).

⁶² Cetel został oskarżony z art. 257 par. 1 kk i 7 VII 1941 r. skazany na 10 miesięcy więzienia oraz karę grzywny (*ibidem*, s. 645–646).

pel⁶³. Prosty rachunek matematyczny pokazuje, że odsetek postępowań sądowych przeciwko Żydom z wszystkich zarejestrowanych spraw wyniósł 2,23 proc., co dla wielotysięcznej społeczności żydowskiej, zamieszkującej kielecki okręg sądowy (tylko w Kielcach Żydzi stanowili jedną trzecią ludności miasta), stanowiło wartość nader niską. Tęgo wniosku nie zmienia odnalezienie w aktach SO w Kielcach postępowań przeciwko Ignacemu Kauflerowi i Moszkowi Borkowskiemu⁶⁴ (o tych sprawach niżej), których nie odnotowano w repertoriach.

Trzeba podkreślić, że zapisy w repertoriach sporządzono w lakonicznej formie, zawierającej podstawowe dane o dacie i wysokości wyroku oraz podstawie prawnej (konkretnym paragrafie kk). Nie można więc odtworzyć ważnych dla celów niniejszego tekstu: linii obrony oskarżonych oraz postawy sądu wobec Żydów. Znacznie bogatszy materiał źródłowy znajduje się w trzech (jedynie) zachowanych teczkach ze spraw karnych prowadzonych przez SO w Kielcach w latach 1939–1941, w których w stan oskarżenia postawiono pięciu Żydów⁶⁵, oraz kolejnych trzech spraw, w których sądzono sprawców przestępstw dokonanych na szkodę Żydów. Niestety, materiał archiwalny jest niepełny. Nie ma kompletu wytworzonej dokumentacji, w tym zeznań świadków składanych w trakcie postępowania przygotowawczego i zapisu innych czynności śledczych. Ocalały jedynie akty oskarżenia, protokoły rozpraw głównych oraz wyroki. Są to jednak na tyle ważne dokumenty, że pozwalają rzucić wiele światła na przewód sądowy.

W pierwszej sprawie SO w Kielcach 21 marca 1941 r. skazał Ignacego Kauflera z Kielc na 10 miesięcy więzienia (współoskarżonym i następnie skazanym był Stanisław Kowalski) za podrobienie aktu notarialnego na rzecz oszustki Stefanii Hempel⁶⁶. W drugiej sprawie przeciwko Moszkowi Borkowskiemu, oskarżonemu o paserstwo, sąd wydał wyrok uniewinniający. Proces Borkowskiego zasługuje niewątpliwie na głębszą analizę, bo pozwala ocenić profesjonalizm tzw. polskiego sądu w rozstrzygnięciu problemu, który przyszło mu sądzić w warunkach okupacji.

⁶³ Skazany 21 III 1941 r. z art. 143 kk na tydzień aresztu (*ibidem*, s. 647–648).

⁶⁴ APK, SO Kielce, 775.

⁶⁵ Chodzi o sprawy przeciwko Ignacemu Kauflerowi, Moszkowi Borkowskiemu i Perecowi Fuksowi, Chaimowi Machtyngierowi oraz Szlamowi Machtyngierowi.

⁶⁶ APK, SO Kielce, 762, Wyrok w imieniu prawa w sprawie I. Kauflera i S. Kowalskiego, Kielce, 21 III 1941 r., s. 31–33. Kaufler cofnął złożoną apelację do SA w Radomiu.

Jesienią 1940 r. i wiosną 1941 r. w okolicach Wodzisławia w Kreis Jędrzejów doszło do serii kradzieży inwentarza (świnie, konie). Śledztwo w tej sprawie prowadzili funkcjonariusze Polnische Polizei z Wodzisławia (brak danych) oraz Polnische Kriminalpolizei (Julian Peas i Kazimierz Pajączek⁶⁷) z Jędrzejowa. Na podstawie zebranego materiału dowodowego prokurator SO Adam Fąfara 19 maja 1941 r. oskarżył o powyższe przestępstwa kilku mężczyzn (Romów – wówczas powszechnie nazywanych Cyganami). Moszek Borkowski z Kielc miał natomiast kupować konie, choć wiedział, że pochodzą z kradzieży⁶⁸. Pierwsza rozprawa odbyła się 16 lipca 1941 r. w Kielcach, z udziałem obrońców, ale z powodu epidemii tyfusu oskarżeni przebywający wówczas w więzieniu nie mogli się stawić⁶⁹. Do ponownej rozprawy doszło 4 września. Wówczas w trakcie przesłuchania oskarżonych i świadków ujawniono okoliczności zupełnie zmieniające, jak by się mogło wydawać, przebieg wydarzeń, ustalony przez przedstawicieli niemieckiej władzy policyjnej. Główny oskarżony Aleksander Waśkowski co prawda przyznał się do kilku kradzieży, ale co do innych zeznał: „w policji przyznałem się dlatego, ponieważ policja nas biła i aby uniknąć dalszego bicia wolałem się przyznać do kradzieży, których nie popełniłem”⁷⁰. Podobnie zeznawał Władysław Federowicz: „Z bicia przyznałem się przed policją do wszystkich kradzieży, ale na pozostałych kradzieżach nie byłem. Policja podała nam rysopis żyda⁷¹ Borkowskiego i my powiedzieliśmy na niego, że on kupował od nas konie, ale Borkowski żadnych koni od nas nie kupował i ja w ogóle go nie znam”⁷². Udziałowi w innych kradzieżach zaprzeczał też Waclaw Wiśniewski. Mówił także o pobiciu przez policję⁷³. Do winy nie przyznał się wreszcie Borkowski. Wśród dowodów niewinności wskazał i taki: „W ogóle z »get-

⁶⁷ APK, SO Kielce, 775, Zeznania Kazimierza Pajączka na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 20–21. Według Eugeniusza Adamczyka, kierownika referatu II obwodu AK Jędrzejów i jednocześnie funkcjonariusza Kripo w Jędrzejowie, Pajączek i Peas wysługiwali się Niemcom. Zob. E. Adamczyk „Wiktor”, *Mój udział w kontrwywiadzie Armii Krajowej*, Warszawa 2007, s. 79.

⁶⁸ APK, SO Kielce, 775, Akt oskarżenia przeciwko Aleksandrowi Waśkowskiemu, Władysławowi Federowiczowi, Waclawowi Wiśniewskiemu, Stanisławowi Gruszcze, Moszkowi Borkowskiemu, Kielce, 19 V 1941 r., s. 1–7.

⁶⁹ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej, Kielce, 16 VII 1941 r., s. 8–10.

⁷⁰ *Ibidem*, Zeznania oskarżonego Aleksandra Waśkowskiego na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 14.

⁷¹ W cytowanych dokumentach zachowano pisownię oryginalną.

⁷² *Ibidem*, Zeznania Władysława Federowicza na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 15.

⁷³ *Ibidem*, Zeznania Waclawa Wiśniewskiego na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 15.

ta« nie wychodziłem, ponieważ wyjść nie było wolno”⁷⁴. Borkowskiego broniło również kilku świadków narodowości żydowskiej: Lejbuś Rubinsztajn, Icek Frydman oraz Moszek Moszkowicz. Według ich zeznań, Borkowski w czasie popełniania kradzieży nie opuszczał miejsca zamieszkania w związku z chorobą i „zamknięciem dzielnicy żydowskiej”⁷⁵. Żadnych nieprawidłowości w toku śledztwa nie zauważył Kazimierz Pajączek, którego rola – jako prowadzącego śledztwo – miała się sprowadzać do zapisywania zeznań. Przesłuchiwał Julian Peas.

Przebieg wydarzeń zaskoczył niewątpliwie prokuratora Fąfagę, który wniosł o przerwanie rozprawy i przesłuchanie Peasa⁷⁶. Ten natomiast jako prowadzący postępowanie prokuratorskie twierdził, że oskarżeni przyznawali się do popełnionych win bez stosowania środków przymusu⁷⁷. Zupełnie inaczej sprawę widział SO w Kielcach, uznając za prawdziwe zeznania oskarżonych podczas rozprawy głównej. Wydając wyrok, sędziowie Leszek Niewiadomski i W. Szulc negatywnie ocenili wyniki postępowania prowadzonego przez funkcjonariuszy policji. Zdaniem sędziów Waśkowski i inni oskarżeni nie potrafili podać wielu istotnych szczegółów, dość oczywistych, gdyby działali w zмовie z Borkowskim. W końcowych słowach korzystnego dla Borkowskiego uzasadnienia wyroku sędziowie nakreślili również tragiczne położenie Żydów: „W końcu i świadkowie Lejbuś Rubinsztajn, Icek Frydman oraz Moszek Moszkowicz zeznali, że osk[arżony] Borkowski w krytycznym czasie chorował i nigdzie nie wychodził, a nadto znajdował się w zamkniętej dzielnicy żydowskiej. Wiadomym zaś jest Sądowi, że w kwietniu br. [1941] wobec panującego w tej dzielnicy tyfusu, dla niej ostre panowały zarządzenia co do ruchu osób”⁷⁸. W toku rozprawy odwoławczej SA w Radomiu złagodził oskarżonym Romom karę, wyraźnie wskazując, że jednej z kradzieży dokonali z głodu, co przecież musiało być wynikiem sytuacji okupacyjnej: „Oskarżeni przyznali się do przypisanych im czynów, prosięta skradli nie na handel, a bezzwłocznie po kradzieży spożyli mięso prosięta wraz z rodziną”⁷⁹.

⁷⁴ *Ibidem*, Zeznania Moszka Borkowskiego na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 15–16.

⁷⁵ *Ibidem*, Zeznania Lejbusia Rubinsztajna, Icka Frydmana oraz Moszka Moszkowicza na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 21–22.

⁷⁶ *Ibidem*, Wniosek prokuratora na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 22.

⁷⁷ *Ibidem*, Zeznania Juliana Peasa na rozprawie głównej, Kielce, 12 IX 1941 r., s. 27–31.

⁷⁸ *Ibidem*, Uzasadnienie wyroku SO w Kielcach, Kielce, 12 IX 1941 r., s. 42; *ibidem*, Wyrok SA w Radomiu, Radom, 10 XI 1950 r., s. 50.

⁷⁹ *Ibidem*, Wyrok SA w Radomiu w imieniu prawa, Radom, 10 XI 1950 r., s. 50.

Biorąc pod uwagę okoliczności historyczne, proces przed SO w Kielcach oraz wyrok wraz z uzasadnieniem należy merytorycznie ocenić niezwykle wysoko. Sąd nie baczył na pochodzenie narodowościowe oskarżonych – Cyganie i Żyd. Nawet jednym słowem nie sankcjonował ich upośledzenia prawnego, dokonanego przez Niemców w GG. Pozwolił zaprotokołować wypowiedzi oskarżonych, mówiące o wymuszaniu zeznań biciem. Wykazał liczne błędy logiczne w wersji zdarzeń ustalonej przez funkcjonariuszy Kripo.

Na wokandę trafiały sprawy, w których Żydzi stawali się ofiarami różnych przestępstw pospolitych, takich jak pobicia czy kradzieże. Udało się odnaleźć trzy takie postępowania (zob. niżej) rozpatrywane przez SO w Kielcach. Zdekompletowana dokumentacja Sądu Okręgowego w Kielcach z lat okupacyjnych nie pozwala na wyciąganie jakichkolwiek wniosków ilościowych. Nie można się odwołać do repertoriów, bo tam nie wpisywano nazwisk pokrzywdzonych, a jedynie dane podejrzanych i skazanych. Z dużą jednak dozą prawdopodobieństwa można założyć, że tylko niewielka liczba przestępstw, których ofiarą padali Żydzi, znalazła finał w sądzie. Przyczyny niskiej reprezentacji ludności żydowskiej w postępowaniach sądowych tkwiły, co dość oczywiste, w antyżydowskiej polityce niemieckiej, polegającej na systematycznych prześladowaniach i ograniczaniu wszelkich praw, łącznie z prawem do obrony. Już w połowie 1940 r. z rejonu Sądu Grodzkiego w Szczekocinach informowano: „wobec ograniczeń w stosunku do żydów, ludność żydowska w ogóle zaprzestała się procesować”⁸⁰. Zapis ten przypuszczalnie wskazuje raczej na sprawy z kodeksu cywilnego niż karnego. Mógłby jednak – w sytuacji ograniczeń okupacyjnych – dotyczyć także żydowskich ofiar przestępczości. Z całą pewnością zadziałała tutaj niemiecka polityka rasistowska, która prowadziła do niezgłaszania przez Żydów przestępstw pospolitych, których ofiarą padali. Przekonują o tym chociażby zeznania w trakcie procesów⁸¹. Niezwykle skomplikowane okazywało się już fizyczne dotarcie do właściwego sądu. Ta prozaiczna czynność, która w czasach pokoju w II RP, poza wyjątkowymi sytuacjami, nie stanowiła problemu, w warunkach

⁸⁰ APK, SO w Kielcach 1939–1945, 10, Wykaz czynności w sprawach karnych Sądu Grodzkiego w Szczekocinach okręgu Sądu Okręgowego w Kielcach za czas od 13 XI 1939 r. do 30 VI 1940 r., s. 97.

⁸¹ APK, SO Kielce 1939–1945, 768, Zeznania Jojchena Fajrajzena na rozprawie głównej, Busko-Zdrój, 9 IX 1941 r., s. 20.

okupacji nastęczała nie lada trudności. Z powodu wprowadzonego dla Żydów zakazu korzystania z kolei (Ostbahn) prawo do wydania odpowiedniego zarządzenia umożliwiającego podróż pociągiem do sądu wystawiał przewodniczący niemieckiego sądu specjalnego (Sondergericht)⁸². Dalsze zaostrenie tego prawa nastąpiło 21 marca 1941 r. Władze niemieckie w osobie kierownika Wydziału Sprawiedliwości rządu GG wyjaśniały, że „urzędowe wezwanie żyda przez niemiecką lub polską władzę wymiaru sprawiedliwości stanowi zezwolenie na używanie publicznych środków komunikacyjnych w ruchu pozamiejscowym”. Jednakże dalej kierownik Wille „zauważył”: „wezwania żyda należy zaniechać, jeśli jego przesłuchanie nie jest niezbędnie konieczne. O ile przesłuchania nie da się pominąć, wówczas każdorazowo należy badać, czy żyd może zastosować się do wezwania, nie używając przy tym publicznych środków komunikacyjnych (np. przez kilkugodzinną drogę pieszą). [Jeśli] okaże się, że można od niego wymagać, by drogę od swego mieszkania do miejsca wezwania odbył pieszo, albo też z innej przyczyny nie jest potrzebne używanie publicznego środka komunikacyjnego, wówczas należy na wezwaniu zaznaczyć: »Niniejsze wezwanie nie uprawnia do używania publicznych środków komunikacyjnych«”⁸³. Niemieckie zarządzenie trudno odczytać inaczej niż jako niewypowiedzianą zachętę do ograniczania spraw, w których występowałiby Żydzi. Również dla nich samych perspektywa

⁸² Udzielenie zezwolenia dotyczyło okręgów sądowych przynależnych do SO w Kielcach, Piotrkowie i wydziału zamiejscowego w Częstochowie (APK, SO Kielce 1939–1945, 2, Pismo kierownika wydziału sprawiedliwości przy urzędzie szefa dystryktu radomskiego do kierownika SA w Radomiu, Radom, 6 XII 1940 r., s. 2).

⁸³ *Ibidem*, Pismo Wydziału Sprawiedliwości rządu GG do Wydziału Sprawiedliwości przy szefie urzędu w Krakowie, Lublinie, Radomiu i Warszawie, Kraków, 20 III 1941 r., s. 296. Przesyłając tłumaczenie analizowanego pisma, „ze swej strony wyjaśniał”: „dla oceny, czy dany żyd ma przybyć do sądu przy użyciu publicznych środków komunikacyjnych czy też bez ich użycia – nie obowiązuje żadna w kilometrach wyrażona odległość. Należy więc indywidualnie traktować poszczególne przypadki i na podstawie zebranych wiadomości zdecydować, czy zachodzą uzasadnione powody do używania publicznych środków komunikacyjnych (np. z powodu wieku, kalectwa itp.). Badanie i decydowanie o tym należy do obowiązków przewodniczącego lub sędziego jednostkowego, który wyznaczył posiedzenie sądowe i zarządził wezwanie danego żyda. O ile żyd nie ma używać publicznych środków komunikacyjnych, wówczas należy u dołu pod ostatnią rubryką na pierwszej stronie formularza (druku) wezwania umieścić odcisk pieczęci następującej: Diese Ladung berechtigt nicht zur Benutzung öffentlicher Verkehrsmittel. Niniejsze wezwanie nie uprawnia do używania publicznych środków komunikacyjnych” (*ibidem*, Pismo kierownika SA w Radomiu do panów przewodniczących wydziałów cywilnego i karnego SA w Radomiu oraz panów kierowników SO w Kielcach, Radomiu i Piotrkowie, Radom, 25 IV 1941 r., s. 295).

wielogodzinnego marszu do siedziby sądu okręgowego, by dochodzić „sprawiedliwości”, mogła być mocno zniechęcająca⁸⁴.

Jednocześnie, w warunkach niemieckich prześladowań, wezwanie na rozprawę sądową mogło okazać się niezwykle cennym dokumentem ułatwiającym wyjście z getta na tzw. aryjską stronę w celu zdobycia żywności czy załatwienia innych spraw. Niektórzy polscy urzędnicy mimo groźących represji wykorzystywali druki sądowe i pomagali w ten sposób Żydom, co musiało dotrzeć do kierownika SA Witolda Prądyńskiego. Wydał on bowiem zarządzenie zwalczające ten „proceder”. W bardzo kategoriycznej formie Prądyński pisał: „Doszły mnie poufne wiadomości o nadużywaniu przez personel sądowy formularzy druków – wezwań sądowych dla celów nieurzędowych, jak np. dla ułatwienia żydom wyjścia z dzielnicy żydowskiej (getta). Tego rodzaju nadużycia urzędowego stanowiska tolerować nie będą i w wypadku stwierdzenia podobnych faktów, urzędnik, względnie woźny obok odpowiedzialności karnej, niezwłocznie zostanie odwołany ze służby sądowej. W celu zapobieżenia na przyszłość tego rodzaju nadużycia proszę Panów Prezesów o wydanie zarządzeń, aby formularze druków wezwania sądowe były przechowywane pod zamknięciem pod osobistą odpowiedzialnością kierowników sekretariatów, względnie sekretarzy. Jednocześnie proszę o podanie treści niniejszego okólnika do wiadomości wszystkich urzędników i woźnych sądowych”⁸⁵. Istotnie zachowały się dokumenty potwierdzające odczytywanie powyższego dokumentu w poszczególnych SO i SG oraz sporządzanie protokołów z imiennymi podpisaniami pracowników potwierdzających zapoznanie się z nimi. Nie wiemy natomiast, czy i w jakim ewentualnie zakresie wpływ na wydanie tego zarządzenia miały władze niemieckie⁸⁶. Tym bardziej trudno rozstrzygnąć, czy cytowany dokument

⁸⁴ Zmianie uległ również przepis dotyczący przysięgi Żydom w sądach. Główny Wydział Sprawiedliwości GG w Krakowie wyprowadził Torę z tzw. polskich sądów. Dotychczasowy przepis kpk: „osoby wyznania mojżeszowego przy składaniu przysięgi trzymają prawą rękę na torze”, został usunięty. Rota przysięgi została ta sama (APK, SO Kielce 1939–1945, 3, Pismo kierownika SA w Radomiu do kierowników SO w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie, Radom, 7 IX 1941 r., s. 181).

⁸⁵ APK, SO Kielce 1939–1945, 2, Pismo kierownika SA w Radomiu do przewodniczących wydziału cywilnego i karnego SA i kierowników SO w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie, Radom, 13 V 1941 r., s. 406.

⁸⁶ Równie stanowczo Prądyński domagał się od podległego mu personelu polskiego zaprzestania kierowania różnymi prośbami prywatnymi o interwencje u władz niemieckich (APK, SO Kielce 1939–1945, 3, Pismo kierownika SA w Kielcach do prezesów SO w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie, Radom, 5 IX 1941 r., s. 176).

stanowił rodzaj formy „zabezpieczenia” na wypadek zainteresowania się procederem przez Niemców, czy też odzwierciedlał rzeczywiste poglądy społeczno-polityczne Prądyńskiego. W świetle dostępnych źródeł wydaje się, że mogło chodzić o pierwszą z tych sytuacji. W trakcie wspomnianego już powojennego postępowania sądowego przeciwko Prądyńskiemu pismo w jego obronie do prokuratora SSK w Radomiu skierował Mieczysław Maślanko, słynny w czasach stalinowskich adwokat pochodzenia żydowskiego. Maślanko przywoływał kilka wydarzeń z okupacji, w których Prądyński osobiście mu pomagał, m.in. wyjednając u władz niemieckich czasowe wpisanie na listę adwokatów, a przede wszystkim interweniował w niemieckim Sondergericht, by ten przychylnie rozstrzygnął sprawę przeciwko Maślance o brak opaski z gwiazdą Dawida⁸⁷. Niemniej oficjalny okólnik, oprócz zarządzeń władz niemieckich, mógł wpływać negatywnie na polski personel sądowy w zakresie badania spraw żydowskich.

Po przewyciężeniu tak licznych wprowadzonych przez Niemców ograniczeń i szykan czasem zdarzało się Żydom szukać sprawiedliwości na sali sądowej. Warto więc przyjrzeć się szczegółowo trzem sprawom prowadzonym przed SO w Kielcach, których akta zachowały się do czasów współczesnych. Dotyczą one mieszkających w okręgu SO Kielce: Janasa Kwaśniewskiego i Jojchena Fajrajzena⁸⁸, Moszka Grysmiana, Szmerka Ajdelkopfa, Moszka i Jenty Kaskowiczów, Chawy Binsztok, Moszka i Chai Polus, Estery Bojgen, Wolfa Żyto, Fajgli Jakubowicz⁸⁹ oraz Szymona Kołacza, Bruchy Wagner, Izraela i Symchy Ostrowieckich, Joska Lufta, Wólfa Lejzora Kołacza⁹⁰. Wymienieni Żydzi padli ofiarą różnych przestępstw pospolitych, najczęściej kradzieży, popełnionych przez miejscowych Polaków.

Większych wątpliwości co do właściwego rozpoznania nie budzi sprawa, w której sądzono kradzieże na szkodę Moszka Grysmiana i innych. W styczniu 1941 r.

⁸⁷ Maślanko został w pewnym okresie zadenuncjowany do władz niemieckich o nienoszenie opaski z gwiazdą Dawida. „Dowiedziawszy się ode mnie – pisał Maślanko – iż mam o to sprawę w niemieckim sądzie specjalnym, wpłynął na prokuratora tego sądu, by sprawę załatwił mandatem pieniężnym w niewielkiej kwocie 120 zł [tak w piśmie – T.D.]. Ze względu na to, że podobne oskarżenie kosztowało innych wolność, a nieraz i życie, mój obowiązek wdzięczności względem dra Prądyńskiego wzrósł niepomierne” (APR, PSSK, 786, Pismo Mieczysława Maślanki do prokuratora Sądu Specjalnego Radomiu, Lublin, 10 IV 1945 r., nłb).

⁸⁸ APK, SO Kielce 1939–1945, 768.

⁸⁹ APK, SO Kielce 1939–1945, 780.

⁹⁰ Zob. dokument nr 1.

funkcjonariusze kieleckiej Kripo otrzymali poufne doniesienie (jego źródła nie znamy), że winnym procederu był Stanisław Kudła. W trakcie śledztwa prowadzonego przez funkcjonariuszy Polnische Kriminalpolizei⁹¹ zebrano dowody wskazujące na współsprawstwo żony Kudły oraz małżeństwa Gawlików⁹². Zwraca tu uwagę przede wszystkim fakt, że funkcjonariusze Kripo nie zlekceważyli anonimowego doniesienia i podjęli działania zgodnie z celem, do którego służbę tę powołano, chociaż poszkodowanymi byli Żydzi. Sprawę sędził Sąd Okręgowy w składzie: przewodniczący Franciszek Wysocki oraz sędziowie Stanisław Gmitrzak i Aleksander Woskriesieński. Stanisława Kudłę uznano za winnego dokonywania kradzieży, jego żonę zaś za winną paserstwa. Gawlików uniewinniono⁹³.

W przypadku Kwaśniewskiego i Fajrajzena, chociaż byli oni ofiarami przestępstwa, treść wyroku ujawniła antysemickie uprzedzenia sędziów. Składowi sędziowskiemu przewodził Stanisław Gmitrzak. Poza nim sędził jeszcze sędzia okręgowy Michał Chmielewski oraz sędzia grodzki Jan Jurkiewicz. Ważąc zeznania pokrzywdzonych przeciwko Franciszkowi Możdżyńskiemu, znanemu pod złodziejskim pseudonimem „Siutka”, oskarżonemu o dokonywanie kradzieży w Pińczowie⁹⁴, stwierdzili: „Przy tem Sąd Okręgowy nie dał wiary twierdzeniom świadków dowodowych Kwaśniewskiego i Rozencwajga, iż oskarżony usiłował wyrwać z rąk Kwaśniewskiego niesioną przez niego garderobę, natomiast dał wiarę zeznaniu świadka Kempkiewicza, iż oskarżony usiłował dowiedzieć się, co oskarżony [tak w dokumencie – T.D.] niesie w pakunku, zapytując go »co niesiesz, szmugiel?«, przyszedł bowiem do przekonania, że świadkowie Kwaśniewski i Rozencwajg ze znaną ich rasie łatwością i skwapliwością do wyolbrzymiania skutków drobnych nawet zająć, zwłaszcza jeżeli stroną pokrzywdzoną w tych

⁹¹ Rewizję u Kudły przeprowadzili funkcjonariusze: Wojciech Szewczyk, Stanisław Adach, Kończak i Wesołowski. Zob. APK, SO Kielce 1939–1945, 780, Wyrok SO Kielce w imieniu prawa, Kielce, 1 X 1941 r., s. 26.

⁹² *Ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Kudle, Stefani Kudle, Stanisławowi Gawlikowi i Anieli Gawlik, Kielce, 30 VII 1941 r., s. 1–6.

⁹³ *Ibidem*, Wyrok SO Kielce w imieniu prawa, Kielce, 1 X 1941 r., s. 25.

⁹⁴ Być może Możdżyński miał się także szmuglu żywności do pińczowskiego getta. Na rozprawie wyjaśniał, że Żydzi uknuli przeciwko niemu „spisek” i oskarżyli go przez zemstę. Twierdził, że nie chciał „wziąć na siebie” sprawy zboża skonfiskowanego przez policję granatową lub żandarmerię (rzekomo proponowano mu łapówkę w kwocie 200 zł), które woził dla Żyda Karmioła „i jego współników” (APK, SO Kielce, 768, Zeznania Franciszka Możdżyńskiego na rozprawie głównej, Busko, 9 IX 1941 r., s. 15).

zajściach są członkowie ich plemienia, także i w tym wypadku starali się przedstawić zajście to jako usiłowanie rabunku na osobie Kwaśniewskiego, podczas gdy zdaniem Sądu, był to zwykły wybryk ze strony członka szumowin miejskich, tak częsty zresztą w obecnych czasach, względem żyda. Trudno bowiem przypuszczać, by oskarżony, znany powszechnie w Pińczowie, usiłował prawie jeszcze w dzień i na ulicy, uczęszczanej przez ludzi, dopuścić się rabunku, raczej należy przyjąć powyżej przytoczoną hipotezę za słuszną⁹⁵. Według tej hipotezy, Możdżyński jedynie pobił Janasa Kwaśniewskiego, aby ten pokazał mu, co niósł w pakunku, ale nie próbował go okraść⁹⁶. Wyrok sądu w tej części oskarżenia musi budzić zdziwienie także dlatego, że prawdziwość zeznań żydowskich świadków potwierdził plutonowy Polnische Polizei Wincenty Duraczyński⁹⁷.

W odniesieniu do pozostałych czynów sędziowie zupełnie poprawnie ocenili zeznania ofiar Możdżyńskiego, w tym Fajrajzena⁹⁸, co przełożyło się na skazanie Możdżyńskiego właśnie za dokonywanie kradzieży. Sąd anulował także żydowski (i polskim) świadkom kary za niestawiennictwo⁹⁹. Przyczyny niestawiennictwa potwierdził wspomniany Duraczyński. Z kolei SA w Radomiu całkowicie odrzucił apelację Możdżyńskiego, podważającą zeznania Fajrajzena, przyznając temuż całkowitą wiarygodność¹⁰⁰.

Spuścizna aktowa zachowanych „żydowskich” spraw karnych z zakresu orzecznictwa SO w Kielcach jest niewątpliwie zbyt małą próbką, aby ekstrapolować zauważone prawidłowości na wszystkie procesy z obszaru kieleckiego okręgu sądowego. W przyszłości należy zbadać praktykę orzecniczą poszczególnych sądów grodzkich. Nie wiemy, czy po przeanalizowaniu pozostałych spraw uległyby zmianie proporcje ilościowe i jakościowe między tymi sprawami, w które byli zaangażowani Żydzi, a pozostałymi. Na podstawie dostępnego materiału trzeba stwierdzić, że w większo-

⁹⁵ *Ibidem*, Wyrok SO w Kielcach, Busko, 9 IX 1941 r., s. 31–32.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 30.

⁹⁷ *Ibidem*, Zeznania Wincentego Duraczyńskiego na rozprawie głównej, Busko, 9 IX 1941 r., s. 17.

⁹⁸ Możdżyński ukradł z zabudowań Fajrajzena około 30 kg otrąb zbożowych oraz usiłował ukraść kilkadziesiąt kilogramów zboża (*ibidem*, Zeznania Jojchena Fajrajzena na rozprawie głównej, Busko, 9 IX 1941 r., s. 20–21).

⁹⁹ Rozprawa odbyła się dopiero za trzecim podejściem. Upřednio nie stawił się oskarżony z powodu tyfusu panującego w więzieniu w Pińczowie. Dlatego też funkcjonariusze PP przekazali świadkom informację, że ich stawiennictwo w sądzie jest bezprzedmiotowe, bo i tak rozprawy nie odbyłyby się wobec nieobecności oskarżonego.

¹⁰⁰ APK, SO Kielce 1939–1945, 768, Wyrok SA w Radomiu, Radom, 6 XI 1941 r., s. 38–42.

ści omówionych spraw przewód sądowy chłodno i obiektywnie koncentrował się na ustaleniu okoliczności wydarzeń i wiarygodności zeznań świadków. Tylko w jednej sprawie i w zakresie jednego zarzutu sędziowie, wydając wyrok, kierowali się uprzedzeniami antysemickimi. Co jednak najważniejsze, powyższe wnioski są natomiast w dużym stopniu zgodne z wynikami badań przeprowadzonych na znacznie szerszej podstawie źródłowej (m.in. akt Sądu Grodzkiego w Sandomierzu) przez Andrzeja Szulczyńskiego, według którego tzw. polskie sądy w Generalnym Gubernatorstwie „tak w sprawach karnych, jak i cywilnych z udziałem Żydów zachowywały – pomijając nieliczne wyjątki – bezstronność i prawniczy, sędziowski obiektywizm”¹⁰¹.

Źródłowo nieuchwytnie pozostają natomiast bliższe szczegóły etapu przygotowawczego, prowadzonego przez funkcjonariuszy *Polnische Polizei* i *Polnische Kriminalpolizei*. Policjanci byli pierwszymi przedstawicielami władzy niemieckiej, z którymi stykali się oskarżeni i ofiary. Oni także składali przed sądem zeznania z prowadzonych czynności. W świetle zachowanego i poddanego analizie materiału w postawie policjantów wobec badanych spraw nie są dostrzegalne uprzedzenia rasowe. Te same niechlubne zasady, np. uciekania się do przymusu w czasie przesłuchań w celu uzyskania zeznań korzystnych dla śledztwa, stosowano bez względu na pochodzenie i wyznanie oskarżonych¹⁰². Z całą pewnością badania nad aktami tzw. polskiego sądownictwa w kontekście traktowania przez nie Żydów (i Polaków) jako źródłem do dziejów relacji polsko-żydowskich z czasów okupacji niemieckiej powinny być kontynuowane dla całego obszaru GG¹⁰³.

Dokumenty

Do niniejszego artykułu dołączono cztery dokumenty (w tym jeden z procedury odwoławczej przed Sądem Apelacyjnym w Radomiu) z dwóch spraw karnych, prowadzonych przez Sąd Okręgowy w Kielcach. Obydwa procesy dotyczą

¹⁰¹ A. Szulczyński, *Polskie sądownictwo...*, s. 160.

¹⁰² Nawet w przypadku Borkowskiego próba zrzucenia na niego odpowiedzialności za rzekome paserstwo wynikała raczej z szukania winnego „na siłę” niż z uprzedzeń narodowościowych. Funkcjonariusze *Kripo* wskazywali na Borkowskiego jako na przedwojennego pasera (APK, SO Kielce, 775, Zeznania Kazimierza Pajączka na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 20–21).

¹⁰³ Zupełnie odmienny obraz „polskiego” sądownictwa w sprawach żydowskich prezentuje Marie-Dominique Racine Asselin. Opierając się na zachowanej dokumentacji sądów z okręgu warszawskiego, przedstawia środowisko „polskiego” sądownictwa jako przepojone antysemityzmem. Zob. M.D. Racine Asselin, „Justice as Witness...”, s. 126–200.

przestępstw popełnionych przez oskarżonych w okresie okupacji (także w czasie bezpośrednich działań zbrojnych niemiecko-polskich we wrześniu 1939 r.) Polaków i Żydów, które wchodziły w zakres kompetencji tzw. polskich sądów. W pierwszym przypadku Władysław Ozimek z Nowego Korczyna, Polak, został oskarżony o dokonanie jesienią 1939 r. kilku przestępstw ze szkodą miejscowych Żydów. Czyny zabronione polegały na zastraszaniu, pobiciu i zaborze mienia. Odrębny zarzut stanowiła kradzież pieprzu z magazynu gminnego w Nowym Korczynie we wrześniu 1939 r.¹⁰⁴ Rozprawa odbyła się z udziałem obrońcy, ale jego nazwisko pozostaje nieznane. Sąd Okręgowy w Kielcach, wydając 2 grudnia 1940 r. wyrok w sprawie, nie miał żadnych wątpliwości co do winy Ozimka i skazał go na rok i trzy miesiące więzienia¹⁰⁵. Powyższą karę Ozimek odbył w całości, z zaliczeniem tymczasowego aresztowania od 23 listopada 1939 do 23 lutego 1941 r.¹⁰⁶

W drugim przypadku przedmiot postępowania dotyczył kradzieży ubrań, dokonanej przez niejakiego Pereca Fuksa, zamieszkałego w Kielcach, wraz z Chaimem Machtyngierem z Mąchocic koło Kielc, na szkodę małżeństwa Frymety i Moszka Kochenów w 1939 r. Kolejny zarzut dotyczył natomiast oskarżenia Kochenów o dokonanie kradzieży materiałów tekstylnych. Szlama Machtyngier został oskarżony o zakup spodni pochodzących z kradzieży¹⁰⁷. Tak więc i podejrzany, i ofiarami byli Żydzi. I tym razem SO w Kielcach nie miał wątpliwości co do winy Fuksa i Chaima Machtyngiera, skazując 2 listopada 1940 r. pierwszego z nich łącznie na trzy lata więzienia, a drugiego – na dwa¹⁰⁸. W trakcie rozprawy głównej okazało się, że Szlama Machtyngier został „na skutek denuncjacji” aresztowany przez Sicherheitspolizei (policję bezpieczeństwa) i skazany na rok więzienia przez sąd specjalny (Sondergericht), aczkolwiek nie wiadomo z jakiego zarzutu i w jakiej sprawie¹⁰⁹. Tak zwany polski sąd uniewinnił natomiast Szlamę Machtyngiera od zarzutu wymienionego w akcie oskarżenia. Uwagę zwraca natomiast to, że rozprawa odbyła się bez udziału obrońcy. Według korespondencji prokuratury SO w Kiel-

¹⁰⁴ Zob. dokument nr 1.

¹⁰⁵ Zob. dokument nr 1.

¹⁰⁶ APK, SOK 1939–1945, 757, Pismo prokuratury Sądu Okręgowego w Kielcach do Sądu Okręgowego w Kielcach, Kielce, 28 II 1941 r., s. 30.

¹⁰⁷ Przedmiot przestępstwa szczegółowo opisano w akcie oskarżenia. Zob. dokument nr 2.

¹⁰⁸ Zob. dokument nr 3.

¹⁰⁹ APK, SOK 1939–1945, 759, Protokół rozprawy głównej, Kielce, 20 XI 1940 r., s. 13.

cach, Machtyngier miał w pełni „odcierpieć” wyrok. Jego dalsze losy, podobnie jak Fuksa, pozostają nieznanne.

Warto publikowanych dokumentów polega przede wszystkim na zawartej w treści wyroków analizie stanu faktycznego. Wyroki wydawali doświadczeni sędziowie z wieloletnim stażem. Podobny wniosek można sformułować na temat prokuratorów (zob. dokumenty nr 1–4). Ich fachowości nie sposób kwestionować. Opierając się na przedwojennym polskim kodeksie karnym, SO bezstronnie analizował zeznania świadków i ważył dowody. Prawniczym, „suchym” językiem odnosił się tylko do konkretnych paragrafów i czynów, traktując postawione zarzuty jako ewidentne zjawisko przestępczości pospolitej, będącej – jak można przypuszczać – nieodzownym elementem czasów wojny. Stosowany język znacznie odbiegał od nacechowanych negatywnie, cytowanych wyżej zarządzeń niemieckich, w których o Żydach pisano jak o przedmiotach. W obydwu wyrokach nie odnajdziemy jakiegokolwiek wzmianki o sytuacji Żydów i Polaków w rzeczywistości okupacyjnej. Zabrakło chociażby informacji o tym, czym była milicja, w której służył oskarżony Ozimek, a także dlaczego Fuks i Machtyngier stawali przed sądem bez obrońców. Proces, w którym pozbawiono oskarżonych prawa do obrony, nie powinien się w ogóle odbyć. Dużo ważniejsze jest to, czy sędziowie SO w Kielcach mogli takie sprawy poruszać w uzasadnieniu wyroku lub je zasygnalizować bez narażania się na represje. Legitymacja sędziowska nie zwalniała w żaden sposób od możliwych represji niemieckich¹¹⁰. Każde przecież uzasadnienie wyroku podlegało analizie ze strony niemieckiej władzy sądowniczej i policji bezpieczeństwa (Gestapo). Wydaje się więc, że w takich okolicznościach na sędziach spoczywała szczególna (ponadnormatywna) odpowiedzialność za sprawiedliwy wyrok. Jednocześnie maksymalna dbałość o uwzględnianie procedur przedwojennego kodeksu spowodowała, że wyrok SA w Radomiu działał na korzyść oskarżonych wbrew polityce niemieckiej¹¹¹. Wliczając tymczasowe aresztowanie do całości kary, jej początek

¹¹⁰ M. Sworzeń, *Sędziowie w podbitym kraju...*, s. 48–49.

¹¹¹ Dostępne publikacje dotyczące okupacyjnego sądownictwa „polskiego” wskazują na wysokie kwalifikacje zawodowe i etyczne ówczesnych sędziów. Sebastian Piątkowski w następujący sposób scharakteryzował grupę sędziów regionu radomskiego: „Jest paradoksem, iż właśnie w tragicznym okresie okupacji hitlerowskiej sądownictwo powszechne regionu radomskiego osiągnęło wyżyny w sferze kompetencji, wykształcenia i praktyki zawodowej pracujących w jego strukturze osób. Zjawisko to wynikało z faktu przybycia na teren dystryktu radomskiego wielu sędziów wysiedlonych z ziem polskich włączonych do Rzeszy (zwłaszcza z Wielkopolski), a także zbiegłych z Kresów Wschodnich” (S. Piątkowski, *Sędziowie sądów powszechnych regionu radomskiego w latach 1917–1945. Noty biograficzne*, Radom 2008, s. 13).

sąd wyznaczał nie w dniu wydania postanowienia o zatrzymaniu w czerwcu 1940 r., ale w dniu faktycznego osadzenia w więzieniu w Kielcach, tj. 16 grudnia 1939 r.¹¹² Stanowisko sądu wynikało z sugestii, jaką w formie okólnika rozesłał do kierowników Sądów Okręgowych w Kielcach, Piotrkowie i Częstochowie kierownik SA w Radomiu Witold Prądyński¹¹³.

¹¹² Zob. dokument nr 4.

¹¹³ W okólniku Prądyński pisał ogólnie o „organach policyjnych”, które przewlekłe „przetrzymują aresztowanych” bez ich winy (APK, SO Kielce 1939–1945, 2, Pismo kierownika SA w Radomiu do kierowników Sądów Okręgowych w Kielcach, Piotrkowie i Częstochowie, Radom, 25 IV 1941 r., s. 108).

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Kielcach, Sąd Okręgowy w Kielcach (1917–1939); Sąd Okręgowy w Kielcach (1939–1945)

Archiwum Państwowe w Radomiu, Prokurator Specjalnego Sądu Karnego

Opracowania

Czapska M., Szabat B., *Eugeniusz Nawroczyński (1881–1942) – kielecki adwokat i działacz społeczny*, „Palestra Świętokrzyska” 2011, nr 17–18.

Czapska M., Szabat B., Zięba J., *Adwokatura Świętokrzyska. Zarys dziejów od początku XIX wieku*, Kielce 2013.

Czocher A., *Drobna przestępczość pospolita w okupowanym Krakowie na podstawie akt więźniów więzienia przy ul. Senackiej (tzw. więzienia św. Michała) z lat 1939–1945*, „Polska pod Okupacją 1939–1945” 2019, t. 3.

Domański T., *Pierwszy rok okupacji niemieckiej Kielc* [w:] *Życiorysy niepokornych*, t. 1: *Stefan Artwiński (1863–1939)*, red. M. Jedynak, P. Wolańczyk, Kielce 2021.

Domański T., *Prześladowanie Żydów na obszarach prowincjonalnych Kreis Kielce w latach 1939–1941*, „Res Historica” [w druku].

Grabowski J., *Żydzi przed obliczem niemieckich i polskich sądów w dystrykcie warszawskim Generalnego Gubernatorstwa 1939–1942* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007.

Hempel A., *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.

Korkuć M., *Niemiecka Polnische Polizei. Historyczny i państwowo-prawny kontekst funkcjonowania granatowej policji w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945* [w:] *Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2019.

Massalski A., Meducki S., *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007.

Mielnik H., *Prawo sprawdzenia prawomocnych orzeczeń sądów polskich (nieniemieckich) w Generalnym Gubernatorstwie w okresie II wojny światowej. Orzecznictwo Wyższego Sądu Niemieckiego w Radomiu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2020, z. 1.

- Piątkowski S., *Bandytyzm i inne formy przestępczości kryminalnej na obszarach wiejskich Generalnego Gubernatorstwa na początku okupacji (październik 1939– maj 1941 r.)*, „Polska pod Okupacją 1939–1945” 2015, t. 1.
- Piątkowski S., *Radom w latach wojny i okupacji niemieckiej 1939–1945*, Lublin–Warszawa 2018.
- Piątkowski S., *Sędziowie sądów powszechnych regionu radomskiego w latach 1917–1945. Noty biograficzne*, Radom 2008.
- Piątkowski S., *Zapomniane ofiary. O przestępcach kryminalnych i ich losach w Radomskim w pierwszym roku okupacji hitlerowskiej* [w:] *Społeczeństwo i kultura w regionie świętokrzyskim w XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen, J. Szczepański, Kielce 2009.
- Racine Asselin M.D., „Justice as Witness: Jews Facing Polish Courts During the German Occupation (1939–1942)”, Ottawa 2021, mps pracy doktorskiej.
- Rogowski P., Wójcicka E., *Kielce i powiat kielecki pod rządami Eduarda Jedamczika i Huberta Rottera na przełomie 1939 i 1940 roku*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2019, t. 8.
- Sworzeń M., *Sędziowie w podbitym kraju. Oficjalne sądownictwo polskie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Zeszyty Historyczne” 1999, z. 128.
- Szulczyński A., *Sądownictwo polskie w Generalnym Gubernatorstwie*, Warszawa 2020.
- Urbański K., *Organizacja życia mieszkańców okupowanych Kielc* [w:] *Kielce przez stulecia*, red. J.L. Adamczyk i in., Kielce 2014.
- Wiatr E., *Na marginesie funkcjonowania sądów polskich w Generalnym Gubernatorstwie. Przypadek Majera Wolberga*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 11.
- Wrzyszc A., *Nadzór Hansa Franka nad sądownictwem w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Miscellanea Historico-Juridica” 2015, t. 14, z. 2.
- Wrzyszc A., *O organizacji okupacyjnego sądownictwa polskiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Zeszyty Majdanka” 1992, t. 14.
- Wrzyszc A., *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008.
- Wrzyszc A., *Sądownictwo polskie w generalnym Gubernatorstwie. Refleksje o najnowszej książce Andrzeja Szulczyńskiego*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2021, nr 3.
- Wrzyszc A., *Tworzenie okupacyjnego wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1940*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2003, t. 8.

Wrzyszc A., *Sądy na ziemiach polskich w czasie okupacji niemieckiej (1939–1945). Najnowsze opracowanie tematu*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2020, t. 23.

Wrzyszc A., *Ustrój i prawo w Generalnym Gubernatorstwie w poglądach prawników niemieckich na łamach czasopisma „Deutsches Recht” w czasie II wojny światowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia” 2019, t. 66, z. 1.

Wspomnienia

Adamczyk E. „Wiktor”, *Mój udział w kontrwywiadzie Armii Krajowej*, Warszawa 2007.

STRESZCZENIE

W okresie II wojny światowej na części ziem polskich, nazwanych przez niemieckie władze Generalnym Gubernatorstwem, istniał dualizm sędowniczy. Z jednej strony działały sądy niemieckie, a z drugiej rozpoczęły działalność tzw. sądy polskie – grodzkie, okręgowe i apelacyjne, które wydawały wyroki w imieniu prawa. Artykuł na podstawie zachowanych akt Sądu Okręgowego w Kielcach pokazuje praktykę orzecniczą tegoż sądu w latach 1939–1941 w sprawach karnych, w których oskarżonymi lub pokrzywdzonymi byli Żydzi. Do tekstu dołączono cztery dokumenty źródłowe, zawierające wyroki oraz akty oskarżenia.

SŁOWA KLUCZOWE

sądownictwo okupacyjne

- Generalne Gubernatorstwo • Polacy • Żydzi
- Sąd Okręgowy w Kielcach

Dokumenty

Notka edytorska

Zaprezentowane poniżej dokumenty zostały poddane lekcji edytorskiej oraz opatrzone przypisami rzeczowymi i tekstowymi. Wszelkie wyróżnienia w tekście zaznaczono czcionką pogrubioną. W niektórych przypadkach uwspółcześiono zapis interpunkcyjny, poza tym zachowano pisownię oryginalną. Poprawiono oczywiste błędy literowe. Wszystkie zamieszczone dokumenty pochodzą z zespołu archiwalnego „Sąd Okręgowy w Kielcach (1939–1945)”, przechowywanego w Archiwum Państwowym w Kielcach.

Nr 1

1940 grudzień 2, Kielce – Wyrok SO w Kielcach przeciwko Władysławowi Ozimkowi

Nr II 1K. 56/40^a

Wyrok^b

w imieniu prawa

dnia 2 grudnia 1940 roku

Sąd Okręgowy w Kielcach w Wydziale II Karnym na sesji w Busku-Zdroju

w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia M[ichał] Chmielewski¹

Sędzia SO St[anisław] Gmitrzak²

Sędzia Sądu Gr[odzkiego] J[an] Jurkiewicz³

^a W prawym górnym rogu czerwonym atramentem odręcznie: 229 przekreślone czarnym ołówkiem i dopisane: 19.

^b Z prawej strony odbita czarnym atramentem okrągła pieczęć z napisem: Archiwum Państwowe w Kielcach. W środku: *21*.

¹ Michał Chmielewski, ur. 1894 r., studia ukończył w 1926 r.; od 1939 r. sędzia Sądu Okręgowego w Kielcach. Zatrzymany przez Sowieców od 16 I 1945 r. do 17 X 1945 r. i wywieziony do Stalino w ZSRS. Do Polski powrócił 27 X 1945 r. Następnie do 8 VII 1949 r. ponownie sędzia SO w Kielcach. Z kolei od 9 VII 1949 r. do 1 I 1951 r. sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach. Przed II wojną światową należał do Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów RP, a po wojnie członek Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i członek ZSL (APK, Sąd Wojewódzki w Kielcach, 2189, Wykaz sędziów, asesorów i aplikantów sądowych w Okręgu Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, [b.m. i d.], s. 211).

² Stanisław Gmitrzak, ur. 25 X 1891 r. w Witkowie Nowym, pow. Kamionka Strumiłowa. Gimnazjum ukończył w Brodach. W okresie 15 VI 1921 r. – 15 X 1922 r. pracował jako podkomisarz Policji Państwowej w Okręgu XIII Wołyń. Później – w sejmiku powiatowym w Horochowie. Studia prawnicze ukończył na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w 1928 r. Następnie rozpoczął aplikację w okręgu SA w Lublinie (miejsce służbowe Łuck), po czym był asesorem w Lublinie (1931–1932), sędzią grodzkim we Włodzimierzu (1932 r.) i sędzią SO w Łucku. 16 X 1938 r. został mianowany sędzią SO w Kielcach (AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 1594. Akta osobowe sędziego Stanisława Gmitrzaka).

³ Jan Jurkiewicz, ur. 1887 r., wykształcenie akademickie, w sądownictwie pracował od ukończenia studiów w 1911 r. do 1914, a następnie w latach 1920–1922 był sekretarzem Sądu Pokoju w Horochowie i od lutego 1922 r. sędzią Sądu Grodzkiego w Busku-Zdroju. W 1939 r. zajmował stanowisko kierownika Sądu Grodzkiego w Busku, aż do wkroczenia wojsk sowieckich. Od 1 I 1951 r. sędzia Sądu Powiatowego w Busku-Zdroju. Przed wojną należał do Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów RP. Po wojnie bezpartyjny (APK, Sąd Wojewódzki w Kielcach, 2189, Wykaz sędziów, asesorów i aplikantów sądowych w Okręgu Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, [b.m. i d.], s. 216).

Protokolant st[arszy] rej[estrator] St[anisław] Gala

przy udziale Wiceprokuratora M[arcelego] Bogdanowicza⁴

rozpoznawszy dnia 2 grudnia 1940 r. sprawę Władysława Ozimka, s. Józefa i Wiktorii z Kasperków, urodz[onego] 21 sierpnia 1901 r. w Nowym Korczynie, oskarżonego o to, że:

I. w pierwszych dniach listopada 1939 r. na terenie gm. Nowy Korczyn, uderzając ręką w piersi Szymona Kołacza, wyrwał mu z rąk i zabrał w celu przywłaszczenia jeden kg herbaty i czterysta paczek bibulek;

II. w tym samym czasie i miejscu, w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej, użył przemocy w stosunku do Bruchy Wagner i jadących z nią osób, bijąc ich kijem po całym ciele i zmuszając ją w ten sposób do wypłacenia mu pięćdziesięciu złotych;

III. w tym samym czasie w Nowym Korczynie, w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej, dwukrotnie, groźbą natychmiastowego pobicia i zabójstwa, zmusił małżonków Izraela i Symchę Ostrowieckich do wydania mu nafty oraz nici i chustek, będących ich własnością^c;

IV. w tym samym czasie i miejscu, groźbą sprowadzenia żandarmerii i spowodowania postępowania karnego, zmusił Joska Lufta do wydania mu jednej pary butów;

V. w tym samym czasie na terenie gminy Nowy Korczyn, groźąc Wólfowi Lejzorowi Kołaczowi i jadącym z nim pasażerom rekwizycją wiezionych towarów, zmusił go do wręczenia mu jednego kg mydła;

VI. we wrześniu 1939 r. w Nowym Korczynie zabrał, w celu przywłaszczenia, z magazynu gminnego dwanaście kg pieprzu, tj. o czyny przewidziane w art. 259, 261, 251 i 257 § 1 k.k.

^c Skreślone: IV.

⁴ Marceli Bogdanowicz, ur. 15 XII 1903 r. w Ryczowie (pow. Wadowice). Ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1926 r. Aplikaturę sędziowską rozpoczął w 1927 r., a egzamin sędziowski złożył w 1930 r. W kolejnych latach był asesorem sądowym we Frysztaku, sędzią Sądu Grodzkiego we Frysztaku, podprokuratorem Sądu Okręgowego w Rzeszowie. Z kolei w 1932 r. został przeniesiony na stanowisko podprokuratora Sądu Okręgowego do Jasła, a od 14 XI 1936 r. pracował jako podprokurator Sądu Okręgowego w Kielcach. W 1938 r. został ustanowiony zastępcą prokuratora Sądu Okręgowego w Kielcach. W okresie okupacji niemieckiej pełnił obowiązki wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Kielcach od dnia 1 XII 1939 r., a z dniem 19 III 1941 r. został powołany na stanowisko burmistrza Kielc (APK, SO Kielce 1917–1939, Akta osobowe Marcelego Bogdanowicza).

orzekł:

- 1) Władysława Ozimka uznać winnym czynów opisanych w pp.: II, IV i V;
- 2) tegoż Ozimka uznać nadto winnym, że:
 - a) w pierwszych dniach listopada 1939 r. na terenie gm. Nowy Korczyn, wyrwawszy z rąk Szymona Kołacza pakunek zawierający jeden kg herbaty i czterysta paczek bibulek i grożąc odniesieniem tego pakunku na post[erunek] żandarmerii niemieckiej, zmusił Chaima Jankła Kołacza do sprzedania mu dwunastu dkg^d herbaty i stu paczek bibulek za dwanaście gr;
 - b) w tymże czasie w Nowym Korczynie, grożąc Izraelowi i Szymse Ostrowieckim doniesieniem do władzy niemieckiej, iż posiadają oni w piwnicy ukryte towary, zmusił ich do sprzedania mu na kredyt nieznaczej ilości nafty;
- 3) skazać go za czyn, opisany w p. II na mocy art. 261 k.k. na jeden (1) rok więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat trzech (3), a za każdy z pozostałych przypisanych mu czynów na mocy art. 251 k.k. na osiem (8) miesięcy więzienia i łącznie na mocy art. 31 k.k. na jeden (1) rok i trzy (3) miesiące więzienia z zaliczeniem na poczet tej kary tymczasowego aresztu od dnia 23 listopada 1939 r. do dnia 2 grudnia 1940 r., na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat trzech (3);
- 4) wymierzenie grzywny jako kary dodatkowej z art. 42 k.k. uznać za niecelowe;
- 5) tegoż Ozimka od zarzutu, określonego w p. VI oraz od zarzutu, że w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej po raz drugi groźbą natychmiastowego pobicia i zabójstwa zmusił małżonków Izraela i Symchę Ostrowieckich do wydania mu nafty oraz nici i chustek, uniewinnić;
- 6) zwolnić osk[arżo]nego od poniesienia kosztów sądowych;
- 7) dowód rzeczowy – listę płacy członków straży obywatelskiej – wydać Zarządowi gm. Nowy Korczyn^e.

^d Tak w oryginale. Obecnie: dag.

^e Poniżej odbita czarnym atramentem okrągła pieczęć: Archiwum Państwowe w Kielcach. W środku: *21*.

Uzasadnienie

Przewód sądowy ustalił, co następuje

Oskarżony był milicjantem⁵ tylko przez trzy dni po wkroczeniu wojsk niemieckich do Nowego Korczyna, po czym za jakies przewinienie został on z milicji usunięty (zeznania św[iadka] Ludwika Czyraka – k. 158, lista płacy członków straży – k. 142 i pismo Zarządu gm. N[owy] Korczyn – k. 110).

Oдноśnie [do] p. I aktu oskarżenia

Według zeznań św[iadka] Szymona Kołacza, Chaima-Jankła Kołacz[a] i Adama Lachowskiego na początku listopada 1939 r. św[iadek] Szymon Kołacz niósł paczkę zawierającą jeden kg herbaty i czterysta paczek bibułek do papierosów z Nowego Korczyna do Stopnicy. Koło Nowego Korczyna spotkał on osk[arżo-]nego i św[iadka] Adama Lachowskiego. Osk[arżo]ny podszedł do Szymona Kołacza i zapytał go, co niesie pod pachą. Gdy Kołacz odpowiedział, że herbatę i bibułkę, osk[arżo]ny, mówiąc: „To mi^f jest potrzebne”, chciał kupić od niego bibułki, lecz Kołacz sprzedać nie chciał. Wówczas osk[arżo]ny wyrwał mu spod^g pachy pakunek i oświadczył, że zabierze go na posterunek żandarmerii niemieckiej. Kiedy Kołacz podszedł do osk[arżone]go i zażądał zwrotu pakunku, osk[arżo]ny siłą odepchnął go od siebie, po czym z pakunkiem i św[iadkiem] Lachowskim udał się do Nowego Korczyna, dokąd wrócił i św[iadek] Sz[ymon] Kołacz, który o zajściu opowiedział swemu ojcu Chaimowi-Jankłowi Kołaczowi. Ten ostatni wkrótce na rynku spotkał osk[arżone]go, niosącego pod pachą odebrany jego synowi pakunek. Gdy Chaim Kołacz zażądał od osk[arżo]nego wydania pakunku, osk[arżo]ny oświadczył, że jeżeli mu sprzeda dwanaście dkg herbaty i sto paczek bibułki, to resztę towaru mu zwróci. Chaim Kołacz zgodził się na to pod warunkiem, że za herbatę i bibułkę osk[arżo]ny zapłaci cenę maksymalną, lecz osk[arżo]ny zapłacił mu tylko dziesięć zł za sto paczek bibułki, gdy bibułka ta kosztowała wówczas dwadzieścia zł, i dwa zł pięćdziesiąt gr za dwanaście dkg herbaty, gdy jeden dkg takiej herbaty kosztował wówczas siedemdziesiąt gr. Chaim Kołacz był zmuszony przyjąć od osk[arżo]nego te pieniądze i wydać mu żądany towar, ponieważ chciał w ten

^f Na wydrukowanym słowie: nie zapisane czarnym atramentem: mi.

^g W oryginale: z pod. Do 1936 r. obowiązywała taka pisownia.

⁵ Prawdopodobnie chodzi o milicje obywatelskie tworzone tuż przed wybuchem wojny w celu zapewnienia ładu i porządku publicznego. Organy te najczęściej ulegały samorozwiązaniu po wkroczeniu wojsk niemieckich.

sposób ocalić resztę towaru. Osk[arzo]ny w tym czasie już nie był milicjantem. Zeznanie św[iadka] A[dama] Lachowskiego, jakoby osk[arzo]ny nie wyrwał pakunku z rąk Szymona Kołacza i nie odepchnął go od siebie, gdy ten żądał zwrotu pakunku, na wiarę nie zasługuje, bo jest sprzeczne z zeznaniami św[iadka] Szymona Kołacza, bo św[iadek] Lachowski był wówczas towarzyszem podróży osk[arzo]nego i złożył w tej materii przychylne dla osk[arzo]nego zeznanie. Św[iadek] Szymon Kołacz w toku śledztwa (k. 75) zeznał, że osk[arzo]ny, uderzywszy go ręką w piersi, siłą wyrwał mu z rąk pakunek i zabrał go, lecz na rozprawie nie potwierdził tego, zeznając, że osk[arzo]ny uderzył go w piersi, względnie siłą go odepchnął od siebie wtedy, jak świadek podchodził do niego z żądaniem zwrotu pakunku. Zeznanie św[iadka] Szymona Kołacza na rozprawie należy uznać za wiarygodne, bo złożone zostało pod przysięgą. Osk[arzo]ny nie przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia na ogół^h zgodne z zeznaniami św[iadka] A[dama] Lachowskiego, zaprzeczając, aby miał wyrywać pakunek z rąk św[iadka] Szymona Kołacza, popychać go i grozić zarówno jemu, jak i ojcu jego Chaimowi Kołaczowi odniesieniem pakunku z towarem na posterunek żandarmerii niemieckiej, lecz przyznał fakt spotkania św[iadka] Szymona Kołacza z herbatą i bibułą w drodze i nabyciaⁱ później w mieście od jego ojca nieznacznej ilości herbaty i bibułki. Jednak te wyjaśnienia osk[arzo]nego, jako sprzeczne z zeznaniami św[iadków] Szymona i Chaima Kołaczów, na wiarę nie zasługują. Jeżeli się weźmie pod uwagę całokształt zeznań św[iadków] Sz[ymona] Kołacza, Ch[aima] Kołacza i A[dama] Lachowskiego oraz te okoliczności, że zajście między osk[arzo]nym a św[iadkiem] Sz[ymonem] Kołaczem miało miejsce w biały dzień, na drodze, w obecności osoby trzeciej (św[iadka] A[dama] Lachowskiego), że osk[arzo]ny niósł zabrany pakunek na wierzchu otwarcie i zaniósł go bezpośrednio po zajściu do miasta na rynek, to należy przyjść do wniosku, że w czynie osk[arzo]nego nie ma cech rozboju, że natomiast są wszelkie znamiona samowoli, przewidzianej w art. 251 k.k., polegającej na tym, że osk[arzo]ny, wyrwawszy z rąk Szymona Kołacza pakunek, zawierający jeden kg herbaty i czterysta paczek bibulek, i grożąc odniesieniem tego pakunku na post[erunek] żandarmerii niemieckiej, zmusił Chaima-Jankła Kołacza do sprzedania mu dwunastu dkg herbaty i stu paczek bibulek za dwanaście zł i pięćdziesiąt gr.

^h *Zapisano: naigół. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem na: naogół.*

ⁱ *Zapisano: nabycie. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem na: nabycia.*

Oдноśnie [do] p. II aktu osk[arże]nia

Zgodnymi i nawzajem uzupełniającymi się zeznaniami świadków, Bruchy^j Wagner, Sury Stalewicz, Izraela-Majera Płużnika, Gitli Pinkus i Ruchli Taubenblat^k, zostało ustalone, że w listopadzie 1939 r., gdy pierwsi czterej z wyżej wymienionych świadków oraz córka świadka ostatnio wymienionego jechali z towarami furmanką z Nowego Korczyna do Pacanowa, za Nowym Korczynem dogonił ich na rowerze osk[arżo]ny, który oświadczywszy, że jest milicjantem, zażądał od nich, aby mu zapłacili z tego tytułu, że wiozą towar. Pasażerowie oświadczyli osk[arżo]nemu, że zapłacą, lecz nie zapłacili i pojechali dalej. W pobliżu wsi Swiniary^l dopędził ich osk[arżo]ny i ze słowami: „Dokąd was będę gonił, obiecaliście, że zapłacicie?”, kazał furmanowi zawrócić w stronę Nowego Korczyna, pasażerom zejść z wozu, a gdy ci się ociągali, względnie zaczęli biec za wozem, zaczął ich bić kijem. Zostali dotkliwie pobici: św[iadek] Brucha^m Wagner, S[ura] Stalewicz, Gitla Pinkus i córka św[iadka] R[uchli] Taubenblat. Wówczas św[iadek] S[ura] Stalewicz wręczyła kwotę pięćdziesięciu zł św[iadkowi] B[rusze] Wagner, która pieniądze te dała osk[arżo]nemu, który zwolnił towar i furmankę. Na kwotę tę później złożyli się wszyscy pasażerowie. Przy tym zajściu osk[arżo]ny miał do pomocy dwóch młodszych osobników. W czasie tego zajścia osk[arżo]ny nie miał na rękawie opaski milicjanta.

Osk[arżo]ny nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że służbowo zatrzymał furmankę z Żydami, którzy wieźli tytoń, że Bruchaⁿ Wagner wręczyła mu kwotę dwudziestu zł, z której dziesięć zł wypłacił przybranym sobie do pomocy chłopom, a drugie dziesięć zł i tytoń zatrzymał. Wyjaśnienia osk[arżo]nego na wiarę nie zasługują, bo pozostają w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami wyżej wymienionych świadków, które są jasne, kategoryczne i zgodne ze sobą.

W tym czynie osk[arżo]nego są wszelkie cechy zbrodni, przewidzianej w art. 261 k.k.

Oдноśnie [do] p. III aktu osk[arże]nia

Według zeznań św[iadka] Izraela Ostrowieckiego i Symchy Ostrowieckiej (k. 82 i 14–15) w listopadzie 1939 r. wieczorem przyszedł do ich mieszkania osk[arżo]-

^j *Zapisano: Bruchy. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem na: Bruchy.*

^k *Zapisano: Taurenblat. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem na: Taubenblat.*

^l *Tak w oryginale.*

^m *Zapisano: Brachy. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem na: Bruchy.*

ⁿ *Zapisano: Brachy. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem na: Bruchy.*

ny, ich były sąsiad, postawił na stole pustą butelkę i powiedział: „Wyciągnij się, ale za pięć minut mam mieć naftę”. Gdy św[iadek] Izrael Ostrowiecki oświadczył, że nafty nie ma, osk[arżo]ny zaczął go straszyć, że mu nigdy nie daruje, że doniesie władzy niemieckiej, że ma on ukryty w piwnicy towar, a żonę Izraela Ostrowieckiego Symchę Ostrowiecką siłą wypchnął do innej ubikacji. Widząc awanturnicze zachowanie się osk[arżo]nego, św[iadek] Izrael Ostrowiecki wylał ze swojej maszynki „Primus” i z lampy naftę do butelki osk[arżo]nego, który zabrał naftę i wyszedł z mieszkania, nic za nią nie zapłaciwszy. Bywały przedtem wypadki, że osk[arżo]ny brał w sklepie Ostrowieckich towary na kredyt, lecz dotychczas za nie nie zapłacił. Zabrana przez osk[arżo]nego nafta była warta około pięćdziesięciu groszy. Następnego dnia wieczorem osk[arżo]ny znowu przyszedł do mieszkania Ostrowieckich z pustą butelką i zażądał od św[iadka] Symchy Ostrowieckiej nafty, a gdy ta mu powiedziała, dlaczego on ją prześladuje, osk[arżo]ny oświadczył: „Ja ci jeszcze, cholero, kości połamię, ja ci pokażę, że będziesz pamiętać, że Ozimek był urzędnikiem w Korczynie”. Na skutek interwencji sąsiadki Symchy Ostrowieckiej osk[arżo]ny uspokoił się i opuścił mieszkanie bez nafty.

W kilka dni później wieczorem osk[arżo]ny znowu przyszedł do sklepu Ostrowieckich i w obecności Symchy Ostrowieckiej zabrał pewną ilość nici i chusteczek do nosa, nic za to nie zapłaciwszy. Symcha Ostrowiecka na to nie reagowała, bo się go bała.

Osk[arżo]ny nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że wiedząc o tym, że Izrael Ostrowiecki oświadczył, że nafty nie ma, lecz w końcu nalał do jego butelki trochę nafty ze swego „Primusa”, że wręczył Ostrowieckiemu za naftę dwadzieścia groszy, lecz ten pieniędzy nie przyjął i wrócił mu je, że nici i chustek ze sklepu Ostrowieckich nie brał i żadnych gróźb pod ich adresem nie czynił.

Jeżeli chodzi o pierwszy wypadek pobrania nafty, to opierając się na zgodnych i kategorycznych zeznaniach świadków Izraela i Symchy małż[onków] Ostrowieckich, a nie dając wiary wyjaśnieniom osk[arżo]nego w tej materii, jako sprzecznym z zeznaniami wiarygodnymi tych dwóch świadków, Sąd Okręgowy przyszedł do wniosku, że w czynie osk[arżo]nego nie ma cech zbrodni z art. 261 k.k., że natomiast są wszelkie znamiona samowoli, przewidzianej w art. 251 k.k., polegającej na tym, że osk[arżo]ny, grożąc małżonkom Ostrowieckim doniesieniem do władzy niemieckiej, iż posiadają oni w piwnicy ukryte towary, zmusił ich do sprzedania mu na kredyt nieznaczej ilości nafty wartości pięćdziesięciu groszy.

Jeśli chodzi o drugi wypadek usiłowania ze strony osk[arzo]nego pobrania nafty oraz trzeci wypadek zabrania przez osk[arzo]nego ze sklepu małż[onków] Ostrowieckich nici i chusteczek do nosa, to mając na uwadze, że o fakcie usiłowania ze strony osk[arzo]nego pobrania po raz drugi nafty zeznał tylko świadek Symcha Ostrowiecka, że natomiast św[iadek] Izrael Ostrowiecki o tym fakcie wcale nie wspominał, że osk[arzo]ny w tym wypadku nafty nie otrzymał, że przed tym osk[arzo]ny brał w sklepie Ostrowieckich towary na kredyt, że w świetle zeznań św[iadka] Symchy Ostrowieckiej osk[arzo]ny zabrał ze sklepu w jej obecności nieokreśloną ilość nici i chusteczek nieustalonej wartości, przy czym nie użył on w tym wypadku względem niej ani przemocy, ani groźby karalnej, że według zeznań św[iadka] Izraela Ostrowieckiego żona jego musiała wydać osk[arzo]nemu nici i chusteczki, bo osk[arzo]ny ją straszył, lecz ona nie powiedziała swemu mężowi, w jaki sposób osk[arzo]ny ją straszył, że osk[arzo]ny nie przyznał się do winy, Sąd Okręgowy przyszedł do wniosku, że w tych dwóch wypadkach brak jest dostatecznych dowodów winy osk[arzo]nego, i dlatego osk[arzo]nego uniewinnił.

Oдноśnie [do] p. IV aktu osk[arże]nia

W świetle zeznań św[iadka] Joska Lufta w listopadzie 1939 r. świadek ten znalazł na drodze parę trzewików wojskowych, pozostawionych prawdopodobnie przez cofających się żołnierzy polskich. Syn tego świadka, czternastoletni Moszek, powiedział o tych trzewikach milicjantowi Krzemińskiemu, który wraz ze swoim synem wkrótce przyszedł do św[iadka] Lufta i chciał te trzewiki kupić, dając za nie piętnaście zł. Św[iadek] Luft trzewików sprzedać nie chciał i Krzemińscy odeszli. Po upływie około dwóch godzin znowu przyszedł do św[iadka] Lufta syn Krzemińskiego z osk[arzo]nym, który zażądał wydania trzewików, a gdy św[iadek] Luft oświadczył, że trzewików nie sprzedaje, osk[arzo]ny groził mu, że sprowadzi żandarmerię niemiecką, która zrobi wszystkim Żydom „tak”, i mówiąc o tym, przeciągnął palcem po szyi. Żona św[iadka] Lufta, obawiając się urzeczywistnienia groźby, wydała osk[arzo]nemu żądane trzewiki. Osk[arzo]ny położył na stole pięćdziesiąt gr, lecz Luftowi tych pieniędzy przyjąć nie chcieli. Osk[arzo]ny zabrał trzewiki i te pięćdziesiąt gr, i mieszkanie Luftów opuścił.

Oskarżony nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że gdy był jeszcze milicjantem, dowiedział się od Krzemińskiego, że Jasek Luft jest w posiadaniu butów wojskowych, których wydać nie chce, że udał się do mieszkania Lufta i dowiedziawszy się

od niego, że syn jego zapłacił za te buty żołnierzowi pięćdziesiąt gr, położył na stole pięćdziesiąt gr i zażądał od Lufta wydania butów, że Luft wydał buty dobrowolnie, że te buty zaniósł do oficera łączności wojska niemieckiego, stacjonowanego w Nowym Korczynie, lecz oficer ten polecił osk[arzo]nemu zabrać te buty dla siebie, że buty następnie sprzedał Krzemińskiemu za sześć zł, że od nikogo nie otrzymał wyraźnego rozkazu zabrania butów od Lufta, że żadnych gróźb w stosunku do Lufta i jego rodziny nie czynił.

Wyjaśnienia osk[arzo]nego zasługują na wiarę tylko o tyle, o ile są zgodne z zeznaniami św[iadka] Joska Lufta, które jako jasne i kategoriyczne, są zupełnie wiarygodne.

W tym czynie osk[arzo]nego są wszelkie cechy występku z art. 251 k.k.

Oдноśnie [do] p. V aktu oskarżenia

Zeznaniami św[iadków] Wulfa^o-Lejzora Kołacza i Bruchy Wagner zostało ustalone, że w listopadzie 1939 r. osk[arzo]ny zatrzymał na drodze jadącą z towarami z Nowego Korczyna do Pacanowa furmankę Wulfa-Lejzora Kołacza, groził jemu i jadącym z nim pasażerom, że odbiorze^p im, jeżeli nie dadzą mu jednej tafli (kg) mydła, że gdy pasażerowie obiecali dostarczyć osk[arzo]nemu żądane mydło, osk[arzo]ny zwolnił furmankę, że po powrocie do domu pasażerowie złożyli się na kupno jednej tafli mydła, którą następnie św[iadek] Kołacz osobiście osk[arzo]nemu doręczył.

Oskarżony nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że żadnego mydła nie żądał i nie otrzymał. Wyjaśnienia osk[arzo]nego na wiarę nie zasługują, bo są zupełnie sprzeczne z jasnymi, kategoriicznymi i zgodnymi ze sobą zeznaniami świadków wyżej wymienionych.

Ten czyn osk[arzo]nego zawiera wszelkie cechy występku z art. 251 k.k.

Oдноśnie [do] p. VI osk[arze]nia

Według zeznań świadków Teofila Majzerowicza i Jana Gołdyna w magazynie gminnym w Nowym Korczynie między innymi rzeczami znajdował się pieprz w dwóch workach jako dowód rzeczowy w sprawie karnej. W miesiącu wrześniu 1939 r. św[iadek] T[eofil] Majzerowicz, sekretarz gminny, przeprowadzał się z budynku gminnego do domu prywatnego. W tej przeprowadzce pomagali mu osk[arzo]ny

^o Tak w oryginale. Wcześniej: Wólfa.

^p Tak w oryginale.

i św[iadek] J[an] Gołdyn. Gdy w pewnym momencie św[iadek] Majzerowicz przyszedł do budynku gminnego, to usłyszał, jak osk[arżo]ny powiedział: „Pieprz to ja zabiorę”. Św[iadek] Majzerowicz nic na to nie odpowiedział i odszedł. Osk[arżo]ny zabrał z magazynu gminnego, który wówczas był otwarty, jeden worek pieprzu wagi dwunastu kg i zaniósł go do swego mieszkania. Po jakimś czasie zgłosił się osk[arżo]ny do św[iadka] Majzerowicza z pretensją, jakoby ten ostatni miał rozgłaszać, że osk[arżo]ny zabrał pieprz z magazynu gminnego, przy czym osk[arżo]ny zagroził mu, że i z nim może być źle, bo i on miał coś zabrać.

Osk[arżo]ny nie przyznał się do winy kradzieży pieprzu i wyjaśnił, że na początku września 1939 r. przeniósł meble sekretarza gminnego Majzerowicza z budynku gminnego do domu Anielskiego, że ponieważ magazyn gminny był otwarty, więc zapytał sekretarza Majzerowicza, co zrobić z pieprzem, który się tam znajdował w woreczku, że ponieważ Majzerowicz nic się nie odezwał, więc osk[arżo]ny zdecydował się zabrać pieprz na przechowanie do swego mieszkania, że zabrał pieprz w obecności Majzerowicza i Anielskiego nie w celu przywłaszczenia, lecz na przechowanie, że pieprz ten do dnia rewizji znajdował się w jego mieszkaniu, a ponieważ osk[arżo]ny został aresztowany i osadzony w więzieniu, więc nie miał możliwości zwrócenia pieprzu właściwej władzy.

Mając na uwadze, że sekretarz gminy Majzerowicz przeprowadzał się z budynku gminnego do domu prywatnego i nie wydał żadnego zarządzenia, co zrobić z pieprzem znajdującym się w magazynie gminnym, który był otwarty, aczkolwiek osk[arżo]ny powiedział mu, że pieprz zabierze do swego mieszkania, że w tym czasie Nowy Korczyn był terenem działań wojennych, że osk[arżo]ny zupełnie jawnie zabrał pieprz z magazynu gminnego w obecności św[iadka] J[ana] Gołdyna, że według wyjaśnień osk[arżo]nego w dniu 3 listopada 1939 r. żandarmeria niemiecka przeprowadziła w mieszkaniu osk[arżo]nego rewizję i pieprz ten zabrała (k. 117), lecz w toku śledztwa policja państwowa nie zdołała ustalić, co się stało z tym pieprzem (k. 108), że osk[arżo]ny nie przyznał się do winy kradzieży, że z tym⁹ brak jest dostatecznych dowodów na to, że osk[arżo]ny zabrał pieprz z magazynu gminnego w celu przywłaszczenia, należało osk[arżo]nego od zarzutu kradzieży pieprzu uniewinnić.

⁹ *Tak w oryginale.*

Przy wymiarze kary sąd miał na względzie, z jednej strony niski poziom umysłowy osk[arżo]nego, jego stan rodzinny (ma na utrzymaniu żonę i troje dzieci) i ubóstwo, a z drugiej strony dotychczasową jego trzykrotną karalność za różne przestępstwa (k. 43), zawodowość w działaniu przestępnym, wyrafinowany sposób dokonywania przestępstw i okrutne obchodzenie się osk[arżo]nego z pokrzywdzonymi, i^r uznał za słuszne skazać go za zbrodnię, opisaną w p. II aktu osk[arże]nia na jeden rok więzienia, a za każdy z pozostałych przypisanych mu czynów na osiem miesięcy więzienia, i łącznie na mocy art. 31 k.k. na jeden rok i trzy miesiące więzienia. Na poczet tej łącznej kary sąd, opierając się na art. 58 k.k., zaliczył osk[arżo]nemu cały okres tymczasowego aresztowania. Ponieważ zbrodnia, opisana w p. II aktu osk[arże]nia, została popełniona z chęci zysku, sąd na zasadzie art. 47 § 1 p. c) i art. 52 k.k. skazał osk[arżo]nego na utratę praw publ[icznych] i obywatelskich^r na przeciąg lat trzech. Skoro osk[arżo]ny jest ubogi, sąd uznał za niecelowe wymierzenie mu grzywny, jako kary dodatkowej z art. 42 k.k., i zwolnił go od ponoszenia^s kosztów sądowych (art. 83 p. o.k.s. i art. 598 k.p.k.). Dowód rzeczowy – listę płacy członków straży obywatelskiej – należało wydać Zarządowi gm. N[owy] Korczyn, który go sądowi dostarczył.

[t]

Źródło: APK, SOK 1939–1945, 757, mps, j. polski.

^r *Dopisane ręcznie czarnym atramentem: i.*

^s *Pierwotnie: poniesienia. Poprawione odręcznie czarnym atramentem na: ponoszenia.*

¹ *Poniżej dwa odręczne nieczytelne podpisy czarnym atramentem. Pod nimi odbita czarnym atramentem okrągła pieczęć: Archiwum Państwowe w Kielcach. W środku pieczęci: *21*. Z prawej strony odręczny dopisek czarnym atramentem: Brak podpisu sędziego grodzkiego Jana Jurkiewicza, który stale urzęduje w Busku-Zdroju. Pod notatką odręczny nieczytelny podpis czarnym atramentem.*

Nr 2

1940 wrzesień 30, Kielce – Akt oskarżenia przeciwko Perecowi Fuksowi i innym

Kielce, dnia 30 września 1940 r.^a

I Ds. 318/40

Akt

Akt oskarżenia^b
przeciwko

1. Perecowi Fuksowi,
oskarżonemu z art. 257 § 1 i 143 k.k.
2. Chaimowi Machtyngierowi,
oskarżonemu z art. 27, 257 § 1 i 26, 143 k.k.
3. Szlamie Machtyngierowi,
oskarżonemu z art. 160 k.k.^c

Oskarżam:

1. Pereca Fuksa

syna Beniamina i Chawy z Bidnych, ur. 1 stycznia 1919 r. w Kielcach (aresztowanego od dnia 22 czerwca 1940 r., k. 33 i 43),

o to, że:

I. w nocy 29 listopada 1939 r. w Kielcach, działając wspólnie z Berkiem Farsztajnem^d, zabrał w celu przywłaszczenia ze strychu mieszkania Moszka i Frymety Kochenów, stanowiące ich własność, sześćdziesiąt kompletnych różnokolorowych ubrań męskich, 75 par spodni, siedem ubrań sportowych, cztery marynarki, cztery kamizelki, cztery granatowe mundurki szkolne, siedem sztuk materiałów na ubranie, dwie kołdry i obrus – ogólnej wartości około 5700 zł;

^a Z lewej strony fioletowym atramentem odbita pieczęć: II 2 K. Pieczęć przekreślona, obok czarnym atramentem ręcznie dopisano: 80/40. Z prawej strony czerwonym atramentem pieczęć: Areszt i odręcznie czerwonym atramentem dopisano: 157.

^b Z lewej strony odręcznie czerwonym atramentem: 1K. 59/40. Niżej wyraz nieczytelny oraz: 51281.

^c Poniżej na prawym marginesie okrągła pieczęć odbita czarnym atramentem: Archiwum Państwowe w Kielcach. W środku: *21*.

^d Pierwotnie: Tarsztajnem. Poprawiono na: Farsztajnem.

II. w Kielcach świadomie fałszywie oskarżył Moszka i Frymetę Kochenów o kradzież materiałów na ubranie:

a) w dniu 5 grudnia 1939 r. przed st[arszym] sierżantem Policji P[olskiej] Franciszkiem Starościkiem¹,

b) w dniu 18 grudnia 1939 r. przed kierownikiem Sicherheitspolizei Aussen-dienststelle^{e2} Kielce, Preüssem [Preußem]³,

c) dnia 22 czerwca 1940 r. przed sędzią śledczym G[erardem] Wojtuniem.

2. Chaima Machtyngiera^f

syna Joska i Małki z Dziadków, ur. 16 maja 1914 r. w Mąchocicach gm. Dąbrowa pow. kieleckiego (aresztowanego od dnia 22 czerwca 1940 r., k. 36 i 43),

o to, że:

III. w czasie między 26 a 29 listopada 1939 r. w Kielcach pomógł Percowi^g Fuksowi i Berkowi Farsztajnowi do popełnienia przestępstwa w p. I opisanego, obiecując im przed dokonaniem tego przestępstwa, że przyjmie na przechowanie i rozsprzeda ubrania i materiały skradzione przez nich Moszkowi i Frymecie Kochenowi [Kochenom] i przyjmując je w tym celu od nich po dokonaniu kradzieży;

IV. w czasie między 29 listopada^h 1939 r. a 5 grudnia 1939 r. w Kielcach nakłonił Percaⁱ Fuksa do popełnienia przestępstwa w p. II a) opisanego.

^e *Woryginał*: Aussendienststelle.

^f *Pierwotnie*: Machtynkiera. *Odręcznie czarnym atramentem poprawiono na*: Machtyngiera.

^g *Pierwotnie*: Percowi. *Odręcznie czarnym atramentem poprawiono na*: Percowi.

^h *Skreślono maszynowo*: list opadeo.

ⁱ *Pierwotnie*: Perca. *Odręcznie czarnym atramentem poprawiono na*: Perca.

¹ Franciszek Starościk vel Karol Dewoński ps. „Kot”, „E30”, ur. 17 X 1885 r. w Ligocie, pow. Chrzanów. W okresie I wojny światowej służył w Legionach. Był internowany w Szczypiornie. Do policji wstąpił w 1919 r. w latach dwudziestych, pracował m.in. w Będzinie w policji śledczej. W 1932–1933 r. został przeniesiony z policji śledczej do Kielc. We wrześniu 1939 r. wraz z innymi policjantami walczył w bitwie pod Kockiem. Następnie służył w Polnische Kriminalpolizei w Kielcach jako kierownik brygady oszustw i fałszerstw stopniu st. sierż. Zaangażowany w działalność konspiracyjną ZWZ-AK. W 1944 r. zdezerterował z policji i walczył w akcji „Burza”. Po wojnie sądzony z dekretu sierpniowego (31 VIII 1944 r. PKWN) i uniewinniony (AIPN Ki, SOK, 127/335, Akta postępowania karnego przeciwko Franciszkowi Starościkowi; T. Domański, *Pierwszy rok okupacji niemieckiej Kielc...*, s. 80, 87).

² Aussendienststelle Sipo Kielce – placówka zamiejscowa policji bezpieczeństwa w Kielcach. Referat IV stanowiła Geheimstaatspolizei (Gestapo), z kolei referat V – Kriminalpolizei (policja kryminalna). W skład tego pionu wchodziła Polnische Kriminalpolizei, tzw. polska Kripo. W latach 1939–1941 Sipo Kielce kierował Emil Eggers. Preuß był szefem Kripo.

³ Szef Kriminalpolizei w Kielcach.

3. Szlamę Machtyngiera

syna Joska i Małki z Dziadków, ur. 1 stycznia 1917 r. w Kielcach, karanego wyrokiem Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 10 sierpnia 1938 r. nr II 2K. 104/38 za przest[ępstwo] z art. 160 k.k. dwuletnim więzieniem i grzywną w kwocie 300 zł (obecnie pod dozorem policji, k. 147, uprzednio aresztowanego od 22 czerwca 1939 r., k. 40 i 43, do dnia 21 września 1940 r., k. 149),

o to, że:

V. dnia 1 grudnia 1939 r. w Kielcach nabył od Chaima Machtyngiera spodnie uzyskane przez^j Pereca Fuksa^k i Berka Farsztajna za pomocą przestępstwa opisanego w p. I, a złożone przez nich w celu przechowania w mieszkaniu Chaima Machtyngiera, wiedząc, że spodnie te pochodzą z przestępstwa, przy czym czynu tego^l dopuścił się przed upływem lat pięciu od czasu odbycia kary za paserstwo.

Czyn wskazany pod pkt I stanowi przestępstwo z art. 257 § 1 k.k., czyn wskazany pod pkt II stanowią przestępstwo z art. 143 k.k., czyn wskazany pod pkt III stanowi przestępstwo z art. 27, 257 § 1 k.k., czyn wskazany pod pkt IV stanowi przestępstwo z art. 26, 143 k.k., a czyn wskazany pod pkt V stanowi przestępstwo z art. 160 k.k.

Na zasadzie art. 19, 26 i 381 § 1 k.p.k. sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy w Kielcach w składzie jednego sędziego.

Uzasadnienie

Dnia 1 grudnia 1939 r. Frymeta Kochen zgłosiła w Komisariacie Policji P[olskiej] w Kielcach, że w nocy na 29 listopada 1939 r. nieznanemu jej sprawcy włamali się do jej mieszkania w Kielcach i skradli ubrania gotowe i materiał na ubranie oraz że w tym samym dniu spotkała na placu Wolności w Kielcach mężczyznę ubranego w spodnie, które poznała jako skradzione wraz z ubraniami i materiałami. Zgłosiła dalej, że ten mężczyzna, którego następnie wskazała policji, tłumaczy się raz, że spodnie te kupił w Łodzi, to znów, że kupił je „na bazarach” w Kielcach, a w końcu, że spodnie kupił jego brat, a on od niego.

Mężczyznę tym okazał się Szlama Machtyngier. Przesłuchany przez policję wyjaśnił, że w dniu 1 grudnia 1939 r. przyszedł do jego mieszkania brat Chaim

^j Wstawione powyżej linii pisma, odręcznie czarnym atramentem: przez.

^k Pierwotnie: Fuksa. Odręcznie czarnym atramentem poprawione na: Fuksa.

^l Skreślono maszynowo: dpo.

Machtyngier i sprzedał mu za dwanaście zł spodnie rozpoznane przez Frymetę Kochen.

W czasie rewizji przeprowadzonej w dniu 1 grudnia 1939 r. w mieszkaniu Chaima Machtyngiera znaleziono 45 garniturów, 74 par[y] spodni, siedem ubrań sportowych, cztery marynarki, cztery kamizelki, cztery mundurki szkolne i siedem sztuk materiałów ubraniowych, które Frymeta Kochen rozpoznała jako skradzioną jej własność.

Frymeta Kochen przesłuchana w charakterze świadka zeznała, że sprawcy skradli około sześćdziesięciu ubrań i 75 par spodni oraz, oprócz rzeczy znalezionych, także dwie kołdry i obrus – ogólnej wartości około 5700 zł.

Chaim Machtyngier przesłuchany przez st[arszego] sierżanta P[olicji] P[olskiej] Fr[anciszka] Starościka wyjaśnił, że przedmioty znalezione w czasie rewizji przynieśli w dniu 29 listopada 1939 r. około godz. czwartej rano do jego mieszkania Perec Fuks i Berek Farsztajn i prosili go o przechowanie, przy czym Perec Fuks powiedział, że: „towar ten” jest „zrabowany” przez jakąś kobietę, a następnie przez nich skradziony tej kobiecie^m. W sprawie spodni wyjaśnił, że sprzedał je Szlamie Machtyngierowi za dwanaście zł.

Perec Fuks przesłuchany w dniu 5 grudnia 1939 r. przez tego samego sierżanta przyznał, że dokonał kradzieży na szkodę Frymety Kochen, i wyjaśnił, że znalezione u Machtyngiera przedmioty skradł ze strychu pokrzywdzonej wraz z Berkiem Farsztajnemⁿ. Na strych weszli – jak wyjaśnił – obydwaj^o po drabinie, a kłódkę przy drzwiach on odemknął gwoździem. Po dokonaniu kradzieży razem z Berkiem Farsztajnem zanieśli skradzione rzeczy do mieszkania Chaima Machtyngiera, którego on, Perec Fuks, jeszcze we wtorek 28 listopada 1939 r. uprzedził, że dokonają kradzieży i przyniosą łup do niego. Według zawartego w tej sprawie między Fuksem i Farsztajnem porozumienia Chaim Machtyngier miał również dopomóc im w rozsprzedaży^q „skradzionego towaru”. W końcu wyjaśnił Perec Fuks, że kradzieży tej dopuścił się z tego powodu, że nie miał z czego żyć, a nadto

^m Na lewym marginesie: 10.

ⁿ Na lewym marginesie: 9.

^o Pierwotnie: obydwaj. Poprawione odręcznie czarnym atramentem na: obydwaj.

^q Tak w oryginale.

dlatego, że wiedział, że „wymieniony towar” Kochen wraz ze swą żoną skradł z rampy kolejowej w Kielcach w pierwszych dniach września 1939 r.

W dniu 13 grudnia 1939 r. Perec Fuks, przesłuchany przez kierownika Sicherheitspolizei Aussendienststelle Kielce, również przyznał się do popełnienia tej kradzieży i wyjaśnił tak samo jak w dniu 5 grudnia 1939 r., a nadto twierdził do protokołu, że widział, jak z początkiem września 1939 r. w nocy po bombardowaniu Kielc Moszek Kochen i Frymeta Kochen udali się na dworzec kolejowy w Kielcach i skradli z wagonu kolejowego wiele bali materiałów^p, które ładowali do prześcieradeł i nosili do swojego mieszkania przy ul. Warszawskiej 24. Twierdził dalej, że jako mieszkający w tym samym domu widział Kochenów^r, jak nosili materiały na plecach i ukryli je w komórce na strychu. Po materiały chodzili na dworzec i przynosili na strych cztery razy. Widział ich dokładnie, gdyż za nimi chodził. Na zwróconą mu przez przesłuchującego go uwagę, że jego twierdzenia brzmią nieprawdopodobnie, wyjaśnił, że owej nocy było w mieście niespokojnie i kradziono, gdzie kto mógł. Starając się obciążyć Kochenów, twierdził dalej, że potem Kochen wyciągnął z ukrycia kilka bali materiałów, pociął je („przykroił”) i dał krawcom w celu uszycia ubrań, a następnie kilka gotowych ubrań umieścił w sklepie, a resztę ubrań na strychu. Perec Fuks zaznaczył przy tym, że podaje prawdę i że nawet może swoje zeznania zaprzysiąc.

W czasie konfrontacji w dniu 18 grudnia 1939 r. Perec Fuks powtórzył to samo do ócz^s Moszkowi Kochenowi i Frymecie Kochen, która w związku z zarzutami podniesionymi przez Pereca Fuksa została aresztowana.

Berek Fersztajn nie został przesłuchany, gdyż zbiegł i dotychczas ukrywa się.

Perec Fuks, przesłuchany przez sędziego śledczego w dniu 22 czerwca 1949 r., przyznał się, że działając wspólnie z Berkiem Fersztajnem i w porozumieniu z Chaimem Machtyngierem, dokonał kradzieży ubrań i materiałów na szkodę Kochenów, i wyjaśnił, co następuje. Na dwa dni przed dokonaniem kradzieży umówili się, że dokonają tej kradzieży i że łup zanoszą do Chaima Machtyngiera, który zobowiązał się zająć przechowaniem i rozsprzedażą^t. Fuks wyjaśnił dalej, że ubrania

^p *Na lewym marginesie: 11.*

^r *Odręcznie czarnym atramentem, powyżej linii pisma, dopisane: ów.*

^s *Tak w oryginale.*

^t *Tak w oryginale.*

i materiały zrzucił ze strychu Berek Fersztajn, a on zaniósł do mieszkania Machtyngiera około godziny piątej rano. W końcu, podając motywy swego czynu, twierdził przed sędzią śledczym, że: „Frymeta Kochen towar ten zabrała we wrześniu 1939 r. wraz z Moszkiem Kochenem z wagonów kolejowych w Kielcach”. Dodał, że sam to widział i że miało to miejsce „w poniedziałek, jak było bombardowanie dworca kolejowego – w nocy”.

Chaim Machtyngier, przesłuchany przez sędziego śledczego w dniu 22 czerwca 1940 r., zeznał inaczej niż przed policją i, nie poczuwając się do winy, wyjaśnił, że 29 listopada 1939 r. rano Perc Fuks i Berek Farsztajn przynieśli do jego mieszkania „towar” i prosili go, aby pozwolił im złożyć go tutaj, „gdyż w dzisiejszych czasach obawiają się trzymać go u siebie w mieszkaniu”^u. Towar ten przyjął, nie wiedząc, że pochodzi z kradzieży, i tego samego dnia sprzedał Szlamie Machtyngierowi spodnie pochodzące z przyjętego na przechowanie towaru. Szlamie Machtyngierowi powiedział, że to jego własne^v spodnie, i miał zamiar powiedzieć w przyszłości Fuksowi i Farsztajnowi^w o rozrządzeniu się tymi spodniami.

Szlama Machtyngier przesłuchany tego samego dnia przez sędziego śledczego wyjaśnił, że kupił spodnie od Chaima Machtyngiera, nie wiedząc, że pochodzą z kradzieży, gdyż Chaim Machtyngier mówił mu, że kupił je „na bazarach” i że są na niego za długie^x. Gdy po rozpoznaniu przez Frymetę Kochen zwrócił je Chaimowi Machtyngierowi, ten mówił mu, ażeby w dochodzeniu twierdził, że on sam (Szlama Machtyngier) kupił je „na bazarach”.

Chaim Machtyngier w czasie konfrontacji oświadczył, że nie pamięta, czy tak mówił Szlamie Machtyngierowi^y.

Przesłuchana w charakterze świadka Rywka Machtyngier, żona Chaima, zeznała, że Perc Fuks po przyniesieniu wraz z Berkiem Farsztajnem ubrań i materiałów zapewniał^z męża, że „towar ten nie jest kradziony”, i że Perc Fuks dał wówczas Chaimowi Machtyngierowi za przechowanie spodnie, które wyjął z paczki^{aa}.

^u Na lewym marginesie: 34.

^v Pierwotnie: właśnie. Czarnym atramentem, odręcznie poprawione na: własne.

^w Pierwotnie: Tarsztajnowi. Odręcznie czarnym atramentem poprawione na: Farsztajnowi.

^x Na lewym marginesie: 38.

^y Na lewym marginesie: 134.

^z Skreślone maszynowo: mężowi.

^{aa} Na lewym marginesie: 70.

Świadek Rywka Machtyngier zmieniała swe zeznania w ciągu przesłuchania i ostatecznie zeznała, że przy przyjęciu „towaru” ani ona, ani jej mąż Chaim Machtyngier nie pytali Fuchsa^{bb} i Farsztajna o pochodzenie przyjętych rzeczy i że dopiero na drugi dzień Fuks i Farsztajn pytali się Chaima Machtyngiera, czy nie obawia się ich przechowywać, i zapewniali, że towar nie pochodzi z kradzieży. W końcu zeznała, że wraz z[e] swoją bratową była u Frymety Kochen po zatrzymaniu Chaima Machtyngiera z prośbą, „by coś zrobiła, aby męża puszczono”.

Świadek Frymeta Kochen zeznała, że na drugi dzień po rewizji przyszła do niej żona Chaima Machtyngiera z siostrami Dyną i Franią i oświadczyły jej, wśród różnych pogroźek, że jeśli nie wyratuje ich braci i męża, to zameldują, że „ten towar” został zrabowany przez Frymetę Kochen, i spowodują „zabranie jej do więzienia”^{cc}. Zeznała dalej, że Szlama Machtyngier zapytany przez nią, gdzie nabył spodnie, odpowiedział, że kupił je w Łodzi za dwadzieścia zł, gdy zaś oświadczyła mu, że pochodzą z jej sklepu, twierdził, że kupił je „na bazarach”, a w końcu w mieszkaniu swoim twierdził, że kupił je za dwadzieścia zł od Chaima Machtyngiera, przy czym siostra twierdziła, że kupił je za piętnaście zł. Według zeznań Frymety Kochen i świadka Maksa Lejzorowicza, Szlama Machtyngier w drodze do komisariatu usiłował zbiec.

Z zeznań Frymety Kochen wynika, że w czasie gdy na placu Wolności pytała się Szlamy Machtyngiera o pochodzenie spodni, podszedł do nich Chaim Machtyngier i kazał Szlamie Machtyngierowi dać Frymecie Kochen „w pysk” za to, że go zaczepia, a następnie, gdy ta nie ustępowała, twierdził, że spodnie kupił tego samego dnia rano i odsprzedał Szlamie Machtyngierowi^{dd}.

Świadek Moszek Goldfarb zeznał, że okazane mu przez Frymetę Kochen spodnie, odebrane od Szlamy Machtyngiera, poznał po charakterystycznych cechach i specjalnych dodatkach jako szyte przez jego kolegę Szimę Sztajnerberga i że Żydek, od którego spodnie odebrano, twierdził, że spodnie te kupił w Łodzi^{ee}.

^{bb} *Tak w oryginale.*

^{cc} *Na lewym marginesie: 92.*

^{dd} *Na lewym marginesie: 122.*

^{ee} *Na lewym marginesie: 116.*

Świadek Szime Sztajenberg zeznał, że rozpoznaje nie tylko^{ff} spodnie, ale i część ubrań jako szytych przez niego na zamówienie Kochena i że Szlama Machtyngier, w czasie ustalania pochodzenia spodni, twierdził, że kupił je „na bazarach”^{gg}.

W toku śledztwa ustalono na podstawie treści zeznań świadków Zeliga Zilberberga (k. 117), Abrama Tarnowskiego (k. 118), Szymona Zylberberga (k. 125), Szime Sztajnerberga, Moszka Goldfarba (k. 116), Moszka i Frymety Kochenów i Franciszka Starościka (k. 12), że skradzione przez Pereca Fuksa i Berka Farsztajna, a przechowywane przez Chaima Machtyngiera materiały i ubrania Kochenów nie pochodzą z kradzieży, lecz że Kochen nabył materiały w drodze legalnej, że ubrania pochodzą z tych materiałów i że zostały uszyte przez krawców chałupników pracujących na rachunek Kochena.

Perec Fuks, przesłuchany na tą okoliczność, zeznał w dniu 12 września 1940 r., że nie wie, skąd Frymeta Kochen miała skradzione jej materie i ubrania, że nie widział, by Kochenowie we wrześniu ub.r. kradli z wagonów kolejowych, a o ile uprzednio obciążał ich, to dlatego że obawiał się, ażeby za kradzież na szkodę Kochenów nie został rozstrzelany^{hh}.

Świadek Franciszek Starościk zeznał, że Perec Fuks wⁱⁱ toku dochodzenia policyjnego wyjaśnił, że kradzieży na szkodę Frymety Kochen dopuścił się razem z Berkiem^{jj} Farsztajnem i że łup zanieśli obydwaj do Chaima Machtyngiera, którego uprzednio o tym zawiadomili i z nim porozumieli się^{kk}.

Perec Fuks, w czasie przesłuchania go przez sędziego śledczego w dniu 12 września 1940 r., zmienił poprzednie wyjaśnienia złożone przed sędzią śledczym i wyjaśnił, że 29 listopada 1939 r., idąc po chleb, spotkał się przypadkowo z Berkiem Farsztajnem, a następnie na jego prośbę pomógł mu zanieść trzy razy z podwórka Farsztajna do mieszkania Chaima Machtyngiera^{ll} „towar”, o którym Farsztajn mówił, że skradł go „w jednym miejscu”. Perec Fuks wyjaśnił dalej, że wówczas Farsztajn^{mmm} opowiadał mu, że on sam ten „towar” wyrzucił ze strychu Frymety Kochen, a na strych wszedł po drabinie. Wyjaśnił wreszcie, że gdy nieśli „towar”

^{ff} Skreślono maszynowo: zpod.

^{gg} Na lewym marginesie: 115, 135.

^{hh} Na lewym marginesie: 129.

ⁱⁱ Pierwotnie: o. Poprawione odręcznie czarnym atramentem na: w.

^{jj} Pierwotnie: berkiem. Poprawione odręcznie czarnym atramentem na: Berkiem.

^{kk} Na lewym marginesie: 128.

^{ll} Na lewym marginesie: 129.

^{mmm} Pierwotnie: Farsztaj. Odręcznie czarnym atramentem dopisano: n.

po raz pierwszy, to Farsztajn zapukał do drzwi mieszkania Chaima Machtyngiera, „który drzwi otworzył i nic się nie odzywając, wpuścił ich do mieszkania, gdzie w drugiej izbie na podłodzeⁿⁿ złożyli towar”. Perec Fuks – jak twierdzi – nie rozmawiał z Chaimem Machtyngierem, a czy Farsztajn z nim rozmawiał, tego nie wie.

Chaim Machtyngier, przesłuchany w dniu 12 września 1940 r., powołał się na swoje wyjaśnienia z dnia 22 czerwca 1940 r. i dodał, że gdy rano 29 listopada 1939 r. około piątej zaglądnął w okno i zauważył idących Fuksa i Farsztajna, zaraz poszedł do drzwi, odemknął je i przyjął „towar” na przechowanie, gdyż o to prosił go najpierw Fuks, a potem Farsztajn^{oo}.

W czasie konfrontacji Perec Fuks temu zaprzeczył, a nadto oświadczył do ócz^{pp} Chaimowi Machtyngierowi, że ten przy przesłuchaniu przez policję kazał mu mówić, że Frymeta Kochen zabrała^{qq} „towar” z wagonów kolejowych.

Perec Fuks, Chaim Machtyngier i Szlama Machtyngier zaznajomieni w dniu 21 września 1940 r. z treścią zebranych w śledztwie dowodów oświadczyli, że nie poczuwają się do winy, i wyjaśnili: Fuks, że tylko na prośbę Farsztajna zaniósł przedmioty, o które chodzi, do mieszkania Chaima Machtyngiera, ten zaś wyjaśnił, że przyjął je, nie wiedząc, że pochodzą z kradzieży, a Szlama Machtyngier wyjaśnił, że nabył spodnie, nie wiedząc o pochodzeniu ich z przestępstwa^{rr}.

Szlama Machtyngier był już^{ss} – jak to wynika z wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 24 marca 1938 r. Nr II 2K.104/38 – karany^{tt} dwuletnim więzieniem i grzywną za paserstwo. Zaświadczenie Prokuratury Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 30 września 1940 r. stwierdza, że rozpoczął wykonanie kary w dniu 10 sierpnia 1938 r. i że we^{uu} we^{vv} wrześniu 1939 r. opuścił więzienie z powodu działań wojennych.

Wiceprokurator
(Marceli Bogdanowicz)^{ww}

ⁿⁿ Tak w oryginale.

^{oo} Na lewym marginesie: 131.

^{pp} Tak w oryginale.

^{qq} Pierwotnie: zabrał. Odręcznie czarnym atramentem dopisano: a.

^{rr} Na lewym marginesie: 144–146.

^{ss} Na lewym marginesie: 153.

^{tt} Wyraz wstawiony maszynowo powyżej linii pisma.

^{uu} Skreślono maszynowo trzy litery.

^{vv} Tak w oryginale.

^{ww} Powyżej czarnym atramentem odręczny nieczytelny podpis.

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawie

Oskarżeni:

1. Perec Fuks^{xx} – więzienie w Kielcach.
2. Chaim Machtyngier^{yy} – [więzienie w Kielcach].
3. Szlama Machtyngier^{zz} – Kielce, ul. Leszczyńska 9^{aaa}.

Świadkowie:

1. Frymeta Kochen^{bbb} – Kielce, ul. Starowarszawskie Przedm[ieście] nr 24.
2. Moszek Kochen^{ccc} – [Kielce, ul. Starowarszawskie Przedmieście nr 24].
3. Franciszek Starościk^{ddd}, st[arszy] sierżant P[olicji] P[aństwowej] Kielce,

Wydział Śledczy.

4. Szime Sztajnberg^{eee} – Kielce, ul. Bodzentyńska 86.
5. Moszek Goldfarb^{fff} – [Kielce, ul.] Targowa 22.
6. Maks Lejzorowicz^{ggg} – [Kielce, ul.] Starowarsz[awskie] Przedm[ieście] 12.

Wykaz innych dowodów

Do odczytania:

Zawiadomienie^{hhh}.

Protokół przesłuchania Pereca Fuksa z dnia 5 grudnia 1939 r. w części dotyczącej oskarżenia Kochenów o kradzieżⁱⁱⁱ.

Protokół przesłuchania Pereca Fuksa spisany w dniu 18 grudnia 1939 r. przez kierownika Sicherheitspolizei wraz [z] protokołami konfrontacji^{jjj}.

Dane o karalności^{kkk}.

Zeznania świadków: Rywki Machtyngier k. 77, Dyny Machtyngier k. 72, Róży Kapelmajster k. 90, Frani Machtyngier k. 93, Małki Białobroda k. 95,

^{xx} Na lewym marginesie: 9, 11, 30, 129, 144.

^{yy} Na lewym marginesie: 10, 34, 131, 145.

^{zz} Na lewym marginesie: 10v, 38, 133, 146.

^{aaa} Poniżej ołówkiem odręcznie: (więzienie Kielce do dysp[ozycji] władz niemieckich).

^{bbb} Na lewym marginesie: 64, 92, 121.

^{ccc} Na lewym marginesie: 62.

^{ddd} Na lewym marginesie: 9–10, 128.

^{eee} Na lewym marginesie: 115, 135.

^{fff} Na lewym marginesie: 116, 140.

^{ggg} Na lewym marginesie: 119, 143.

^{hhh} Na lewym marginesie: 5.

ⁱⁱⁱ Na lewym marginesie: 9.

^{jjj} Na lewym marginesie: 11 i 154.

^{kkk} Na lewym marginesie: 54–56.

Stanisława Kwiatka k. 96, Zelig Zylberberga k. 117, Abrama Tarnowskiego k. 118 i Szymona Zylberberga k. 125.

Protokół rewizji, wykaz odebranych przedmiotów i protokół oględzin ksiąg handlowych^{III}.

Dowody rzeczowe: materiały i ubrania zostały przejęte przez N.S.V^{mmmm}.

Odpis sentencji Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 24 marca 1938 r. nr II 2K. 104/38 ze wzmianką o odbyciu kary przez Szlamę Machtyngieraⁿⁿⁿ.

Wiceprokurator

(Marceli Bogdanowicz)^{ooo}

ZK.^{ppp}

Źródło: APK, SOK 1939–1945, 759, mps, j. polski.

^{III} *Na lewym marginesie: 6, 7, 126.*

^{mmmm} *Na lewym marginesie: 13.*

ⁿⁿⁿ *Na lewym marginesie: 153.*

^{ooo} *Powyżej czarnym atramentem odręczny nieczytelny podpis.*

^{ppp} *Poniżej odbita czarnym atramentem okrągła pieczęć: Archiwum Państwowe w Kielcach.*
*W środku: *21*.*

Nr 3

1940 listopad 20, Kielce – wyrok SO w Kielcach przeciwko Perecowi Fuksowi i innym

Nr sprawy II 1K. 59/40^a

Wyrok

w imieniu prawa

dnia 20 listopada 1940 r.

Sąd Okręgowy w Kielcach w Wydziale II Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący: wiceprezes Fr[anciszek] Wysocki

Sędziowie: L[eszek] Niewiadomski¹

A[leksander] Woskriesieński²

Protokolant: sekretarz M. Grzędzielski³

w obecności wiceprokuratora: S[ądu] O[kręgowego] M[arcelego] Bogdanowicza rozpoznawszy dnia 20 listopada 1940 r. sprawę:

1. **Pereca Fuksa**, urodz[onego] 1 stycznia 1919 r. w Kielcach, syna Beniamina i Chawy z Bidnych, oskarżonego o to, że:

^a *Z prawej strony okrągła pieczęć odbita czarnym atramentem: Archiwum Państwowe w Kielcach. W środku: *21*. W prawym górnym rogu odręcznie czerwonym ołówkiem cyfra: 185, przekreślona czarnym ołówkiem i obok: 24.*

¹ Leszek Niewiadomski, ur. 1894 r.; zdobył wykształcenie akademickie. W sądownictwie pracował od 11 VII 1924 r. W 1939 r. zajmował stanowisko sędziego SO w Kielcach, które piastował do 6 XII 1945 r. Następnie od 7 XII 1945 r. do 31 XII 1950 r. pracował na stanowisku wiceprezesa SO w Kielcach. Od 1 I 1951 r. sędzia Sądu Powiatowego w Kielcach. Przed wojną należał do Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów RP i Związku Legionistów. Od sierpnia 1945 r. członek SD (APK, Sąd Wojewódzki w Kielcach, 2129, Wykaz sędziów, asesorów i aplikantów sądowych w Okręgu Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, [b.m. i d.]).

² Aleksander Woskriesieński, ur. 1 III 1881 r. w Kretyndze w guberni kowieńskiej. Studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim, a następnie Uniwersytecie Moskiewskim, który ukończył w 1907 r. Wówczas rozpoczął pracę w sądownictwie jako kandydat do spraw sądowych w Sądzie Okręgowym Radomskim, a następnie w 1910 r. został mianowany pełniącym obowiązki sędziego śledczego w Hły. Z tego stanowiska w 1921 r. delegowany do pełnienia obowiązków sędziego śledczego spraw szczególnych w SO w Piotrkowie. W czasie wojny ewakuowany do Moskwy, a następnie delegowany do pełnienia obowiązków sędziego śledczego w okręgu chersońskim i symferopolskim. Do Polski powrócił w grudniu 1921 r. Z kolei 27 II 1922 r. został mianowany sędzią śledczym SO w Kielcach. Funkcję tę pełnił co najmniej do 1935 r. (AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 801, Akta osobowe: Aleksander Woskriesieński).

³ Powinno być: Tadeusz Grzędzielski.

I. w nocy 29 listopada 1939 r. w Kielcach, działając wspólnie z Berkiem Farsztajnem, zabrał w celu przywłaszczenia ze strychu mieszkania Moszka i Frymety Kochenów stanowiące ich własność sześćdziesiąt kompletów różnokolorowych ubrań męskich, 75 par spodni, siedem ubrań sportowych, cztery marynarki, cztery kamizelki, cztery gabinetowe mundurki szkole, siedem sztuk materiałów na ubrania, dwie kołdry i obrus – ogólnej wartości około 5700 złotych;

II. w Kielcach świadomie fałszywie oskarżył Moszka i Frymetę Kochenów o kradzież materiałów na ubranie:

a) w dniu 5 grudnia 1939 r. przed st[arszyn] sierżantem P[olicji] P[olskiej] Franciszkiem Starościakiem,

b) w dniu 18 grudnia 1939 r. przed kier[ownikiem] Sicherheitspolizei Aussen-dienststelle Kielce, Preüssem,

c) dnia 22 czerwca 1940 r. przed sędzią śledczym G[erardem] Wojtuniem;

2. **Chaima Machtyngiera**, syna Joska i Małki z Dziadków, ur. 16 maja 1914 r. w Mąchocicach gm. Dąbrowa pow. kieleckiego, oskarżonego o to, że:

III. w czasie między 26 a 29 listopada 1939 r. w Kielcach pomógł Percowi^b Fuksowi i Berkowi Farsztajnowi do popełnienia przestępstwa z p. I opisanego, obiecując im przed dokonaniem tego przestępstwa, że przyjmie na przechowanie i rozsprzeda ubrania i materiały skradzione przez nich Moszkowi i Frymecie Kochenowi [Kochenom] i przyjmując je w tym celu od nich po dokonaniu kradzieży;

IV. w czasie między 29 listopada 1939 r. a 5 grudnia 1939 r. w Kielcach nakłonił Pereca Fuksa do popełnienia przestępstwa w p. II a) opisanego;

3. **Szlamy Machtyngiera**, s. Joska i Małki z Dziadków, ur. 1 stycznia 1917 r. w Kielcach, oskarżonego o to, że:

V. dnia 1 grudnia 1939 r. w Kielcach nabył od Chaima Machtyngiera spodnie uzyskane przez Pereca Fuksa i Berka Farsztajna za pomocą przestępstwa, opisanego w p. I, a złożone przez nich w celu przechowania w mieszkaniu Chaima Machtyngiera, wiedząc, że spodnie te pochodzą z przestępstwa, przy czym czynu tego dopuścił się przed upływem lat pięciu od czasu odbycia kary za paserstwo, tj. o czyny przewidziane w art. 257 § 1, 143, 27, 257 § 1, 26 i 143 i 160 k.k.

^b *Tak w oryginale.*

orzekł:

Pereca Fuksa i Chaima Machtyngiera uznać winnymi zarzuconych im przestępstw. Pereca Fuksa za przestępstwo opisane w punkcie I na mocy art. 257 § 1 k.k. skazać na dwa lata i sześć miesięcy więzienia; za przestępstwa opisane w punkcie II skazać go za każde z nich na mocy art. 143 k.k. na jeden rok więzienia. Na mocy art. 31 k.k. Pereca Fuksa skazać na jedną łączną karę trzech lat więzienia z zaliczeniem na poczet tej kary tymczasowego aresztowania od dnia 22 czerwca 1940 r. do dnia 20 listopada 1940 r.

Chaima Machtyngiera za przestępstwo opisane w punkcie III na mocy art. 27 i 257 § 1 k.k. skazać na jeden rok i sześć miesięcy więzienia, a za przestępstwo opisane w punkcie IV skazać go na mocy art. 26 i 143 k.k. na jeden rok więzienia. Na mocy art. 31 k.k. Chaima Machtyngiera skazać na jedną łączną karę dwóch lat więzienia z zaliczeniem na poczet tej kary tymczasowego aresztu **od dnia 22 czerwca 1940 r.** do dnia 20 listopada 1940 r. Orzeczenie kary grzywny z art. 42 k.k. dla obu oskarżonych uznać za niecelowe. Od uiszczenia kosztów sądowych obu oskarżonych zwolnić.

Szlamę Machtyngiera uniewinnić.

Uzasadnienie

Osk[arżony] **Perec Fuks przyznał się do winy i wyjaśnił**, że umówił się z Berkiem Farsztajnem wspólnie dokonać kradzieży na szkodę Moszka i Frymety Kochenów. Na dwa dni przed kradzieżą Berek Farsztajn w obecności osk[arżonego] Fuksa umówił się z osk[arżonym] Chaimem Machtyngierem, iż skradzione przedmioty złożą u niego w mieszkaniu na przechowanie. Kradzieży towaru konfekcyjnego i różnych materiałów wyliczonych w sentencji wyroku dokonali w ten sposób, że B[erek] Farsztajn wszedł na strych Kochenów i stamtąd podawał towar osk[arżonemu] Fuksowi, po czym za trzema powrotami zanieśli go o świcie do mieszkania osk[arżonego] Chaima Machtyngiera, które otworzył im sam osk[arżony] Chaim Machtyngier i nic nie mówiąc, pozwolił im złożyć rzeczy w pokoju. Następnie, gdy osk[arżony] Fuks został przytrzymany przez policję pod zarzutem dokonania tej kradzieży, w obawie przed represją policji niemieckiej, a za namową osk[arżonego] Chaima Machtyngiera, fałszywie oskarżył Kochenów wobec policji polskiej i niemieckiej, iż towar im skradziony pochodził również z kradzieży dokonanej w czasie działań wojennych z wagonów kolejowych przez obojga Kochenów.

Przewód sądowy wykazał w zupełności prawdziwość opisanego stanu faktycznego przez osk[arzonego] P[ereca] Fuksa i prawdziwość jego wyjaśnień nie budzi żadnych wątpliwości. Zeznali bowiem zgodnie świadkowie pokrz[ywdzeni] Moszek i Frymeta Kochenowie, że sprawcy po oderwaniu kłódki dostali się na strych, gdzie przechowywano^c rzeczy, wyliczone w sentencji wyroku, zaś drzwi od ich mieszkania zamknęli na zewnątrz drewnianą zatyczką, zabezpieczając się w ten sposób przed ewentualną przeszkodą ze strony Kochenów, że towar, jaki został odnaleziony w mieszkaniu osk[arzonego] Chaima Machtyngiera, jest ich własnością, że nie pochodzi z żadnej kradzieży z wagonów kolejowych, a został nabyty w sposób legalny. Zaś źródła takiego nabycia potwierdzają zeznania świadków: Szime Sztajnberg[a], Zelig[a] Silberberga, Abrama Tarnowskiego i Szymona Zylberberga. Poza tym świadkowie Szime Sztajnberg i Moszek Goldfarb stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że spodnie odebrane osk[arżonemu] Szlamie Machtyngierowi, bratu osk[arzonego] Chaima, były uszyte przez św[iadka] Szime Sztajnberga na zamówienie Kochenów i im dostawione.

Natomiast osk[arżony] Chaim Machtyngier do winy się nie przyznał, zaprzeczył całemu oskarżeniu, a wyjaśnił, że rzeczy przyjął od Pereca Fuksa i Farsztajna do swojego mieszkania, będąc wprowadzony przez nich w błąd, że są to ich rzeczy z mieszkania, które na zarządzenie władz niemieckich muszą opuścić, i przymówił się im o jedną parę spodni za przechowanie wniesionych rzeczy, na co oni mu powiedzieli, że „o spodnie nie będzie się im rozchodzić”. Więc sprzedał jedną parę spodni swemu bratu osk[arżonemu] Szlamie Machtyngierowi za dwanaście zł. Nie umiał jednak osk[arżony] Chaim Machtyngier wyjaśnić, dlaczego w dochodzeniach policyjnych podał, że towar złożony u niego w mieszkaniu przez Fuksa i Fursztajna^d został skradziony przez jakąś kobietę, a tej kobiecie ukradli dopiero Forsztajn^e i Fuks. Wreszcie zaprzeczył, by namawiał Fuksa do fałszywego oskarżenia Kochenów o kradzież.

To wyjaśnienie osk[arzonego] Chaima Machtyngiera jest jednak nieprawdziwe i wykrętne. Nie ma bowiem żadnej podstawy, by odmówić prawdziwości pomówień osk[arzonego] Fuksa, który nie ma żadnej złości do Chaima Machtyngiera. Po wy-

^c *Pierwotnie: przechowywali. Odręcznie czarnym atramentem poprawiono na: przechowywano.*

^d *Tak w oryginale.*

^e *Tak w oryginale.*

jaśnieniach złożonych na rozprawie przez osk[arżonego] Chaima Machtyngiera osk[arżony] Fuks w sposób stanowczy ponownie podał, że „osk[arżony] Chaim Machtyngier nauczył go, jak się bronić, w czasie gdy byli aresztowani przez policję polską, i dokładnie powiedział, by zeznać, że widział na własne oczy, jak Kochenowie nosili materiały ze stacji kolejowej”. Poza tym^f różnorodność i niejasność tłumaczeń^g oskarżonego Chaima Machtyngiera i fakt zeznany przez świadków: Frymetę Kochen, Różę Kapelmajster i Małkę Białobroda, że Ryfka Machtyngier, żona osk[arżonego] Chaima, i jego siostra Dyna Machtyngier zachodziły do pokrz[ywdzonej] Kochenowej, w czasie gdy osk[arżony] Chaim Machtyngier był przytrzymany przez policję pod zarzutem przedmiotowej kradzieży, i groziły Kochenowej, że jeżeli nie będzie ratować ich brata i męża, to oni ją zniszczą i wsadzą do więzienia, gdyż powiedzą, że ona skradła towar na kolei w czasie bombardowania Kielc^h.

Opisanąⁱ groźbę osk[arżony] Chaim Machtyngier istotnie spełnił, używając za narzędzie jej spełnienia młodszego i mniej sprytnego, i przebiegłego osk[arżonego] Fuksa, który namówiony przez osk[arżonego] Chaima Machtyngiera, fałszywie obwinął Kochenów, na skutek czego Kochenowie dłuższy czas byli przytrzymani w więzieniu przez policję niemiecką i stracili cały towar odebrany z mieszkania osk[arżonego] Chaima Machtyngiera (k. 153 i 13), a towar ten był liczny, wartości ponad 5000 zł, przez osk[arżonego] Ch[aima] Machtyngiera rozłożony w mieszkaniu po szafach.

Gdy przewod wykazał w zupełności winę osk[arżonego] P[ereca] Fuksa i osk[arżonego] Chaima Machtyngiera zarzuconych im czynów, przeto należało orzec jak w sentencji wyroku.

Przy wymiarze kary sąd brał pod uwagę dotychczasową niekaralność obu oskarżonych, ich młody wiek oraz popełnienie przez Fuksa kradzieży w sposób bardzo zuchwały o znacznej wartości, a udzielenie pomocy do jej dokonania Chaima Machtyngiera, który najprawdopodobniej miał ciągnąć największe zyski z tej kradzieży; nadto wyrządzenie pokrz[ywdzonym] Kochenom wielkiej krzywdy nie tylko

^f Skreślony czarnym atramentem wyraz: Zważywszy. Powyżej linii pisma czarnym atramentem odręcznie: Poza tym.

^g Tak w oryginale.

^h Odręcznie czarnym atramentem: Potwierdza prawdziwość pomówień osk[arżonego] Fuksa.

ⁱ Skreślone czarnym atramentem: I tę. Odręcznie wstawiono: Opisaną.

materialnej, ale przede wszystkim **moralnej i fizycznej** przez fałszywe ich oskarżenie. Z tych powodów sąd uznał wymierzoną oskarżonym karę za odpowiadającą ich winie i ich napięciu złej woli.

Ponieważ obaj oskarżeni majątku nie posiadają, przeto uznał sąd za niecelowe wymierzenie im grzywny z art. 42 k.k. i zwolnił ich od ponoszenia kosztów postępowania i opłaty sądowej.

Osk[arżonego] Szlamę Machtyngiera sąd uniewinnił, gdyż przewód sądowy nie dostarczył żadnych dowodów jego winy^j.

^kDnia 11 marca 1941 r. [^l] Sądu Okręgowego w Kielcach [^m]

względem Chaima Machtyngiera i Pereca Fuksa

[ⁿ]

z przekazaniem aresztowanych [^o]

Karty karne wysłano jednocześnie do Rejestru Skazanych w Warszawie.

Sekretarz^p

Źródło: APK, SOK 1939–1945, 759, s. 24–29, mps, j. polski.

^j Poniżej odręcznie czarnym atramentem: Na odwrocie skreślono „Zważywszy” i nadpisano „Poza tym”, dopisano: „potwierdza prawdziwość pomówień osk[arżonego] Fuksa i „Opisaną” – skreślono „I tę”. Poniżej trzy nieczytelne odręczne podpisy. Pierwszy z lewej czarnym atramentem, drugi – zielonym, trzeci – ołówkiem.

^k Pieczęć odbita fioletowym atramentem. Częściowo nieczytelna. Uzupelniona odręcznie czarnym atramentem.

^l Cztery wyrazy nieczytelne.

^m Dwa wyrazy nieczytelne.

ⁿ Trzy wyrazy nieczytelne. Dalej skreślone cztery słowa.

^o Skreślone: zawiadomienie o uniewinnieniu.

^p Powyżej nieczytelny odręczny podpis czarnym atramentem.

Nr 4

1941 luty 13, Radom – wyrok SA w Radomiu przeciwko Perecowi Fuksowi i Chaimowi Machtyngierowi

KA. 12/41^a

Wyrok

w imieniu prawa

dnia 13 lutego 1941 r.

Sąd Apelacyjny w Radomiu, w Wydziale Karnym,

na posiedzeniu jawnym w składzie następującym:

Przewodniczący SA: J[ózef] Songajło¹

Sędziowie SA: dr J[an] Haber² (sprawozdawca)

SA T[eodor] Kosiński³

Protokolant: apl[ikant] T. Skulimowski

przy udziale Wicyprowkuratora SA J. Kruszewskiego

po rozpoznaniu w dniu 13 lutego 1941 r. sprawy 1) Fuksa Pereca oskarżonego z art. 257 i 143 k.k. 2) Machtyngiera Chaima oskarżonego z art. 27 w zw[iązku z art.] 257 i 26 i 143 k.k. z powodu apelacji założonej przez wyżej wymienionych

^a Z prawej strony okrągła pieczęć odbita czarnym atramentem: Archiwum Państwowe w Kielcach. W środku: *21*. Obok odręcznie niebieskim atramentem przekreślone: 201. Dopisane: 33.

¹ Józef Songajło, ur. 4 VII 1887 r. w Wilkomierzu koło Kowna. Od 1903 r. do 18 XII 1917 r. pracował w sądownictwie rosyjskim. Do służby w polskim sądownictwie wstąpił 21 X 1918 r. jako sędzia śledczy SO w Łodzi. Następnie pracował na stanowiskach sędziego SO w Grodnie i sędziego SA w Wilnie. Przez prezydenta RP 8 III 1930 r. mianowany sędzią Sądu Najwyższego (Izba Karne). W okresie okupacji niemieckiej pracował w tzw. polskim sądownictwie. Zarządzeniem wydziału sprawiedliwości urzędu gubernatora dystryktu radomskiego z dn. 30 IV 1940 r. mianowany sędzią SA w Radomiu, jako zastępca przewodniczącego wydziału karnego. Zmarł 10 XII 1944 r. w Radomiu. Zob. S. Piątkowski, *Sędziowie w podbitym kraju...*, s. 74.

² Jan Haber, ur. 7 VII 1900 r. w Łojewie, pow. Inowrocław. W 1922 r. ukończył Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego. Egzamin sędziowski złożył w 1924 r. Następnie od 1924 r. do 1927 r. pracował w Sądzie Grodzkim w Poznaniu, a później w SO w Poznaniu (1927–1930). Od 1935 r. do wybuchu wojny był zatrudniony jako sędzia SA w Poznaniu. Działał również społecznie. We wrześniu 1939 r. został ewakuowany do Lwowa, a następnie powrócił na tereny wcielone do III Rzeszy. Utrzymywał się z wyprzedazy majątku i tłumaczenia pism, po czym rozpoczął pracę w tzw. polskim sądownictwie. Został mianowany sędzią SA w Radomiu 13 IX 1940 r. Z pracy w sądownictwie zwolniony z dn. 25 VII 1941 r. na własną prośbę. Zob. *ibidem*, s. 37–38.

³ Teodor Kosiński w 1941 r. pracował jako sędzia SA w Radomiu z przydziałem do wydziału karnego (*ibidem*, s. 46).

oskarżonych od wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 20 listopada 1940 r. nr II 1K. 59/40 r.

Na zasadzie art. 360, 499 a) i b) 598 k.p.k. wyrok Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 20 listopada 1940 w stosunku do oskarżonych Pereca Fuksa i Chaima Machtyngiera zatwierdza z tą zmianą, że na poczet kary zalicza obu oskarżonym areszt tymczasowy od 15 grudnia 1939 [r.], od uiszczenia opłaty sądowej i kosztów postępowania apelacyjnego oskarżonych zwalnia.

Uzasadnienie

Sąd Okręgowy w Kielcach wyrokiem z dnia 20 listopada 1940 [r.] uznał

1) oskarżonego Pereca Fuksa winnym tego, że

I. w nocy 29 listopada 1939 r. w Kielcach, działając wspólnie z Berkiem Farsztajnem, zabrał w celu przywłaszczenia ze strychu mieszkania Moszka i Frymety Kochenów stanowiące ich własność sześćdziesiąt kompletów różnokolorowych ubrań męskich, 75 par spodni, siedem ubrań sportowych, cztery marynarki, cztery kamizelki, cztery gabinetowe mundurki szkolne, siedem sztuk materiałów na ubrania, dwie kołdry i obrus – ogólnej wartości około 5700 złotych;

II. w Kielcach świadomie fałszywie oskarżył Moszka i Frymetę Kochenów o kradzież materiałów na ubranie:

a) w dniu 5 grudnia 1939 r. przed st[arszym] sierżantem P[olicji] P[olskiej] Franciszkiem Starościem⁴,

b) w dniu 18 grudnia 1939 r. przed kier[ownikiem] Sicherheitspolizei Aussen-dienststelle Kielce, Preußem [Preußen],

c) dnia 22 czerwca 1940 r. przed sędzią śledczym G[erardem] Wojtuniem, i skazał go z art. 257 § 1 k.k. na dwa lata i sześć miesięcy więzienia oraz z art. 143 k.k. za każdy wypadek na jeden rok więzienia, wymierzając na zasadzie art. 31 k.k. karę łączną trzech lat więzienia;

2) osk[arżonego] Chaima Machtyngiera winnym tego, że w czasie między 26 a 29 listopada 1939 r. w Kielcach pomógł Percowi Fuksowi i Berkowi Farsztajnowi do popełnienia przestępstwa w p. I opisanego, obiecując im przed dokonaniem tego przestępstwa, że przyjmie na przechowanie i rozsprzeda ubrania

⁴ Zob. dokument nr 2.

i materiały skradzione przez nich Moszkowi i Frymecie Kochenowi [Kochenom], i przyjmując je w tym celu od nich po dokonaniu kradzieży.

Dalej, że w czasie między 29 listopada 1939 r. a 5 grudnia 1939 r. w Kielcach naklonił Pereca Fuksa do popełnienia przestępstwa w p. II a) opisanego, i skazał go z art. 27, 257 § 1 k.k. na jeden rok więzienia, wymierzając mu na zasadzie art. 31 k.k. karę łączną dwóch lat więzienia.

Obu oskarżonym zaliczył sąd na poczet kary areszt tymczasowy od dnia 22 czerwca 1940 [r.] do 20 listopada 1940 [r.].

Oskarżeni wnieśli od powyższego wyroku apelację jedynie co do wymiaru kary, wnosząc o zaliczenie im na poczet kary całego okresu faktycznego pozbawienia ich wolności w tej sprawie, a to od dnia 1 grudnia 1939 począwszy, oskarżony Fuks ponadto o złagodzenie samego wymiaru kary.

Sąd Apelacyjny, badając sprawę w granicach apelacji i opierając się na wynikach przewodu apelacyjnego, uznał apelację oskarżonych, o ile zmierzała do zaliczenia im całego okresu pozbawienia wolności na poczet orzeczonej kary, jako zasadną. Oskarżeni Perce Fuks i Chaim Machtyngier, jak wynika z urzędowego dokumentu, mianowicie doniesienia policyjnego z 15 grudnia [19]39 [r.], znajdowali się już w tym dniu w areszcie policyjnym, przy czym pozbawienie ich wolności nastąpiło w związku z kradzieżą właśnie na szkodę Moszka i Frymety Kochenów^b. Oskarżeni pozostawali i nadal [pozostają] w areszcie policyjnym w tej sprawie – bez formalnego sędziowskiego postanowienia o aresztowaniu – w toku dalszego dochodzenia policyjnego i dopiero po przedstawieniu przez organa policyjne w dniu 4 czerwca 1940 [r.] akt dochodzenia właściwemu prokuratorowi Sądu Okręgowego w Kielcach, wystąpił tenże prokurator w dniu 11 czerwca 1940 [r.] do sędziego śledczego w Kielcach z wnioskiem o zastosowanie aresztu tymczasowego. W dniu 22 czerwca 1940 [r.] sędzia śledczy w Kielcach powziął formalne postanowienie o tymczasowym aresztowaniu i^c doręczył je oskarżonym.

Jakkolwiek przepis art. 58 k.k. wspomina o możliwości zaliczenia na poczet kary okresu „tymczasowego aresztowania”, zaś art. 164 k.k. postanawia, że „tymczasowe aresztowanie” może nastąpić tylko na mocy postanowienia sądu,

^b Pierwotnie: Kochenowi. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem.

^c Skreślono maszynowo wyraz: dołączył.

tym niemniej intencją ustawodawcy było danie możliwości sądowi zaliczenia na poczet kary^d całego okresu pozbawienia wolności przed wydaniem wyroku sądowego, co wynika także z motywów Komisji Kodyfikacyjnej^e do art. 171 k.k., wedle których okres dwumiesięczny z tego artykułu^f liczy się od dnia faktycznego pozbawienia wolności, a nie dopiero od daty formalnego postanowienia sędziowskiego.

Uwzględniając ponadto, że w niniejszym wypadku okres między faktycznym pozbawieniem wolności a sędziowskim postanowieniem wynosi przeszło pół roku, i to bez winy oskarżonych, niezaliczenie tak długiego okresu byłoby zbyt krzywdzącym dla oskarżonych, uznał Sąd Apelacyjny apelację w tych ramach za słuszną i zaskarżony wyrok o tyle zmienił.

Nieuzasadnionym^g był dalszy wniosek osk[arżonego] Fuksa o złagodzenie kary. Sąd I instancji wymiar kary w świetle art. 54 k.k. należycie uzasadnił i Sąd Apelacyjny powołuje się w tym względzie na trafne motywy wyroku, które w całości podziela.

Orzeczenie o kosztach postępowania oparto na art. 598 k.p.k.

[^h]

Źródło: APK, SOK 1939–1945, 759, s. 33–35v, mps, j. polski.

^d Skreślono odręcznie czarnym atramentem literę: x.

^e Pierwotnie: komisji kodyfikacyjnej. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem.

^f Pierwotnie: artykułu. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem.

^g Pierwotnie: Nieuzasadnionem. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem.

^h Odręcznie czarnym atramentem: poprawiono: „artykułu”. Poniżej czarnym atramentem trzy odręczne nieczytelne podpisy.